

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A B C D

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chetmickowski, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr Marjan Seyda

Rok XXVIII

Nr. 581 P

Poznań, wtorek dnia 19 grudnia 1933

Poznań, 18 grudnia.

Duch armji niemieckiej

Olbrymij rozwój techniki wojennej nie przesłonił i w Niemczech przekonania, że jednak czynnik psychiczny pozostał głównym źródłem zwycięstwa w wojnie. Jednocześnie zatem z odbudową swej materialnej potęgi wojennej pracują Niemcy wytrwale nad przywróceniem masie narodu i armji ducha militarnego, właściwego rasie germańskiej i zamiarom imperjalistycznym Hitlera.

Ciekawą książkę na ten temat napisał mjr. Altrichter pod tytułem „Die seelischen Kräfte des deutschen Heeres im Frieden u. im Weltkriege”. Analizuje on w niej metody urabiania ducha armji w chwili wybuchu wojny, nastroje w toku pierwszych lat walk, wreszcie stopniowe załamywanie się psychiki żołnierskiej w drugiej połowie kampanji.

W 1914 r. jedność psychologiczna narodu niemieckiego było prawie absolutną. Armja czynna, a specjalnie oficerowie przyjęli wojnę radośnie, ale i wojska rezerwowe nie ustępowały w zapale i poczuciu ofiarności oddziałom czynnym, cały naród szedł ku wojnie pewny swej siły i zwycięstwa. Objaw ten tłumaczy się przedewszystkiem właściwościami rasy germańskiej i wychowaniem narodowym, które dążyło do wyrobienia w masach poczucia wyższości Niemców nad innymi narodami i wiary w niezwykłość armji niemieckiej. Kult armji rozwijano wszelkimi sposobami, ukazując ją w czasie częstych uroczystości i defilad w najbardziej efektownym świetle. Na wysokim stopniu było również wyrobienie moralne i fachowe żołnierza oparte na surowej karności, prowadzone przez doskonałą kadrę oficerską i podoficerską. W oddziałach istniał ostry duch korporacyjny (esprit du corps), dzięki któremu żołnierz przyzwyczajał się szybko do uważania siebie za część zespołu, spójnego zozatem dobrze rozwiniętem poczuciem koleżeństwa. Warunki te sprzyjały niezmiernie wychowaniu zbiorowemu, scementowaniu armji.

Fantastyczne powodzenie na początku kampanji zdawało się potwierdzać wiarę armji w jej niezwykłość, w szeregach zapanowały najdalej idące nastroje. Niepowodzenia nad Marną i Izera nie zachwiały nastroju armji. Hekatomby ludzkie 1914 r., najbardziej mordercze w toku całej wojny, przeszły prawie bez wrażenia, armja uznała tylko, że przeciwnik jest mniej słaby niż przypuszczano, a wojna pozycyjna wydała się przerwą, pożądaną przed wznowieniem ofensywy — Paryż był przecie niedaleko, a działania wojenne toczyły się na ziemi francuskiej.

Stopniowo tymczasem przedłużające się a przykre przebywanie w okopach przy szybko narastającej sile ognia przeciwnika stało się jednak ciężką próbą dla wytrzymałości psychicznej żołnierza. Natura ludzka zaczęła reagować na stały kontakt ze śmiercią, w okopach objawiać się począł fatalizm i rodzaj stepienia, który wreszcie zaważył na zdolności oddziałów do walki ofensywnej. Długie okresy bezczynności obudziły również stosunek krytyczny do dowództwa naczelnego, które wobec zaniechania manewru wydało się zbędnym. Nowe formy walki nasuwały myśl, że losy kampanji zależą tylko od akcji piechoty.

O wizycie Benesa w Paryżu

Paul Boncour zapoznaje przedstawicieli prasy z wynikami rozmów — O utrzymanie Ligi Narodów — Problem rozbrojeniowy należy załatwić w Genewie

Paryż. (PAT.) W obecności min. Benesa min. Boncour złożył prasie dłuższe oświadczenie o przebiegu rozmów obu mężów stanu w ciągu trzech ostatnich dni.

Podkreśliwszy niezwykle zadowolenie z wizyty min. Benesa, Boncour stwierdził, że przyjacielska wizyta Benesa nie była zwrócona przeciw komukolwiek. Benes jest zbyt złączony, jak również i Francja, z polityką współpracy międzynarodowej, aby wizyta miała co innego na celu, jak właśnie tę współpracę. Benes oświadczył, że całkowicie z tem się zgadza. Wizyta min. Benesa, jak zresztą i te, które zamierzam złożyć — mówił dalej Boncour — stanowi wizytę oficjalną. Min. Benes dokonał zemną nie tylko protokolarnej wymiany poglądów, ale i przeglądu wszystkich problemów chwili obecnej.

Pierwszem zagadnieniem, które poruszyliśmy, była sprawa Ligi Narodów. Zgodnie zdecydowaliśmy, że najlepsza usługa, jaką można oddać Lidze, jest zapewnienie o naszym niezachwianem przywiązaniu do tej instytucji. Naszem głębokim przekonaniem jest, że jeśli dopuścilibyśmy do zniknięcia, lub osłabienia tej instytucji, to zburzyłoby się całe dzieło pokoju. Bez wątpienia organizacja genewska nie jest niezmienna, jednak tylko pod warunkiem, że pozostanie na terenie normalnym i że zasady, na których się opiera, będą szanowane. Reforma? Tak. Ale pod wa-

runkiem, że reforma ta nie będzie dotyczyć fundamentalnych regul, które stanowią jej rację bytu. Zresztą ja z min. Benesem sądziliśmy, że zamiast reformy w jej konstytucji, byłoby bardzo korzystnym ulepszenie metody pracy.

Z drugiej strony poruszyliśmy problem rozbrojenia. Nie mogę wchodzić tu w głębsze rozważania nad tym problemem w chwili, gdy prowadzi się rozmowy dyplomatyczne. Zgodziliśmy się z min. Benesem, że jakiegokolwiek byłby te rozmowy, które będą przeprowadzane między kancelariami, do końcowego wyniku powinno się dojść tylko w Genewie.

Między licznymi kwestjami, które rozważaliśmy, znajduje się jeszcze problem współpracy ekonomicznej w Europie środkowej. Postanowiliśmy kontynuować naszą wymianę poglądów w tej kwestji celem wejścia w stosownym momencie w bezpośrednie rozmowy z wszystkimi zainteresowanymi rządami. Min. Benes potwierdził zre-

szta to, co już dokonał poza Francją, w Pradze, że obecne negocjacje, prowadzone między Czechosłowacją i Austrią w szerokiej mierze przyczynia się do wyjaśnienia sytuacji. Istnieją bardzo poważne szanse dojścia do porozumienia. Min. Benes, który niedawno spotkał się z min. Titulescu, wskazał na szeroko zakreślony rozwój współpracy ekonomicznej, jaka wytworzyła się między trzema państwami Małej Ententy. Spotkanie, jakie mieliśmy z min. Benesem, jest dalekie od tego, aby mogło być skierowane przeciw polityce tego, lub innego mocarstwa. Przeciwnie, wykazuje ono nowy postęp w międzynarodowej, ogólnej współpracy.

Następnie min. Benes oświadczył, że całkowicie pisze się na słowa, wypowiedziane przez min. Paul Boncoura. Wyraziwszy radość, że ponownie znalazł się w Paryżu, Benes stwierdził, że przyjaźń między Czechosłowacją i Francją w obecnej chwili ujawniła się bardziej, niż kiedykolwiek.

Najwyższa Rada Wojenna Francji

Zgłoszone będą prawdopodobnie dwa wnioski — Sprawa uregulowania czasu służby wojskowej

Paryż. (Tel. wł.) Dziś zbiera się Najwyższa Rada Wojenna, która zajmować się będzie kilku ważnymi za-

gadnieniami, p. i. rozmowami niemiecko-francuskimi w sprawie rozbrojenia, oraz nowym uregulowaniem służby wojskowej.

Według zdania kół dobrze poinformowanych w ostatniej sprawie rozpatrywane będą dwa wnioski. Pierwszy, zgłoszony przez jednego z posłów, ma opiewać, aby w latach 1934 do 1938 trwanie służby wojskowej przedłużono do dwóch lat. W tym okresie władze wojskowe będą miały do dyspozycji mniej rekrutów, gdyż jest to moment w którym zaznaczy się niewątpliwie ubytek z powodu zmniejszonej liczby urodzin w latach wojennych.

Drugi wniosek zgłosi według „Action Française” minister wojny Dalaudier. Ma on proponować, aby liczbę rekrutów, która normalnie wynosi 230.000, zmniejszyć do 115.000 a resztę wcielić dopiero w roku 1935.

Według zdania wspomnianego dziennika, Najwyższa Rada Wojenna wypowie się przeciw obu wnioskom.

Podróż Paul Boncoura

Paryż. (PAT.) Według wiadomości, pochodzących z dobrze poinformowanych kół potwierdza się wiadomość, że Paul Boncour ograniczy swoją podróż do Warszawy i Pragi, rewizytując w ten sposób min. Becka i min. Benesa. Wyjazd do Moskwy nie wydaje się prawdopodobny. Quasi d'Orsay nie otrzymała żadnego oficjalnego zaproszenia od rządu sowieckiego.

Data wyjazdu do Warszawy i Pragi nie została jeszcze określona. Narazie wiadomo, że podróż ta odbędzie się po zebraniu rady ekonomicznej M. Ententy, które zostało wyznaczone na 8 stycznia.

Ncwry rząd hiszpański

Paryż. (PAT.) Utworzony przez radykała Lerroux gabinet składa się z 8 radykałów, 1 republikanina z Galicji, 1 republikanina niezależnego, 1 członka partji postępowej, 1 liberalnego demokracji i 1 agrarjusza.

brać cenę na hasło natychmiastowego ukończenia walk po odniesieniu jednego walnego zwycięstwa. Poskutkowało ono narazie.

Po ze wszech miar niezwykle stannem a tajemnym przygotowaniu operacji dokonano piorunującego uderzenia. Powodzenie taktyczne było nadzwyczajne. Niemcy wdarli się na 60 km wewnątrz stanowisk przeciwnika, ale rozpęd ustął na linii składów żywnościowych. Wygłodzony żołnierz począł rabować i pić, gorączka rabunku uniemożliwiła karność. Ofensywa zamarała sama w sobie. Powtórzono ją jeszcze parokrotnie z coraz mniejszym powodzeniem, demoralizacja armji wzrastała, a wewnętrzne dysonanse polityczne, które w okresie ostatnich wysiłków nadludzkich umilkły, odezwały się z jeszcze większym napięciem.

Karność i jedność frontu utrzymywali tylko oficerowie i podoficerowie, główna masa żołnierska była obojętna, zrezygnowana poddawała się bez walki, część odmawiała posłuszeństwa, lżyła karnych kolegów, dezertowała. Rezygnacja cesarza wywołała w okopach radość, a wieść o zawarciu rozejmu 11 listopada została przyjęta jak najlepiej — armja przestała istnieć...

Tak pisze autor niemiecki, Obala on przytem legendę, szerzoną uporczywie przez propagandę wewnętrzną, jakoby armja nie została zwyciężona w polu, a żołnierz niemiecki został od razu kośćcem stalowym formującej się nowej ery. Uległ on w toku wojny wraz z całym narodem rozkładowi. Obserwowaliśmy ten objaw na ulicach Warszawy a nawet całej Polski. Teraz odbudowuje on swoją siłę, a wraz z nią swój świat duchowy, a jakim on będzie, wiemy dobrze.

E. DE. HENNING-MICHAELIS, generał.

Pożar gmachu G. P. U. w Moskwie

Ogień miał być wniecony przez urzędników celem zniszczenia kompromitujących dokumentów — Wielu więźniów zginęło w płomieniach

Warszawa, (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszły sensacyjne szczegóły o wielkim pożarze w gmachu moskiewskiego G. P. U. na Lubiance. Pożar wybuchł nad ranem i został zgaszony dopiero około południa, przyczem w akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały moskiewskiej straży ogniowej.

Cała dzielnica przyległa do gmachu G. P. U. była otoczona gęstym kordonem milicji. Na miejsce pożaru przybyło kilkadziesiąt karet pogotowia. Według pogłosek zginęło w ogniu wielu uwięzionych, których pomimo pożaru nie wypuszczono z więzienia G. P. U. w obawie przed ich ucieczką. Kilkakrotnie z płonącego gmachu dochodziły odgłosy detonacji.

Pożar w gmachu G. P. U. wywarł w Moskwie olbrzymie wrażenie. Wybuch pożaru łączą z t. zw. „czystką” wśród funkcjonariuszy G. P. U. wszczętą przez wszechwładzowego prokuratora Akulowa. W wyniku tej „czystki” kilkunastu funkcjonariuszy G. P. U. za najrozmaitsze nadużycia i malwersacje zostało aresztowanych. Według pierwotnych dochodzeń pożar miał być wniecony przez kilku urzędników G. P. U., którzy pozostali w biu-

rach G. P. U., by spalić dokumenty, mogące skompromitować ich, względnie ich protektorów. Cenzura sowiecka

kategorycznie zabroniła korespondentom zagranicznym nadawania wiadomości o pożarze.

Echa katastrofy w Poznaniu

Pierwsze zapowiedzi procesów poszkodowanych przeciwko P. K. P. — Powództwo wyniesie około milion złotych

Warszawa, (Tel. wł.). Kilku adwokatów warszawskich otrzymało już pełnomocnictwa od rodzin 4 ofiar katastrofy w Poznaniu, pochodzących z Warszawy, celem pociągnięcia kole-

państwowych do odpowiedzialności z żądaniem odszkodowania.

Według przypuszczalnych obliczeń powództwa rodzin po ofiarach sięgać będą około miliona złotych. (w)

„Polityka z maszyną do liczenia”

Głos niemiecki o obecnych stosunkach pomiędzy Polską i Rzeszą

Berlin (PAT). „Boersen Ztg.” ogłasza artykuł swojego warszawskiego korespondenta pod tytułem: „Polityka z maszyną do liczenia” — „Nowy kurs Polski w stosunkach z Niemcami”.

Autor stwierdza, że dla rządu polskiego rozstrzygającą rzeczą było przeświadczenie o niepewności i zawodności systemu genewskiego. Ze zrozumienia, że przyszłość Polski nie

może być zabezpieczona przez wiązanie się z jakimiś organizacjami międzynarodowymi, wynika jako trzeźwa konsekwencja logiczna konieczność uregulowania stosunków z Niemcami i Sowieci. Zrozumienie, jakie urzędowe czynniki Polski okazały wobec nastawienia pokojowego kanclerza Rzeszy zupełnie odpowiadało praktycznym względom polskiej polityki zagr., świadomie unikającej wszelkich kombinacji na dalszą metę i starającej się korzystać z obecnej chwili.

Autor artykułu wyraża przypuszczenie, że Polska, być może w chwili wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów wyciągnęłaby całkiem inne i dla Rzeszy niezbyt przyjazne konsekwencje, gdyby Warszawa nie była przekonana, że mocarstwa zachodnie nie zdołają się na solidarne i agresywne wystąpienie w stosunku do rządu niemieckiego. Fakt, że min. Beck uważa za konieczne zachować dla siebie nieskrępowaną swobodę akcji w wszystkich posunięciach oznacza, że może już jutro uznać za wskazane pogłębienie stosunki z Francją. Polska, która zdobyła się na własną linię polityki wobec Niemiec, w rokowaniach z sojusznikiem francuskim będzie mogła rzucić na szalę bardzo ważne argumenty. Tylko iluzjonści mogą być rozczarowani takim obrotem sprawy.

Korespondent konkluduje, że również Niemcy powinny trzeźwo oceniać sytuację i nie oczekiwać od nawiązanych ostatnio stosunków z Polską ostatecznego uregulowania trudnych kwestyj, które pozostaną nadal niewyjaśnione, ani też nagłego rozkwitu przyjaźni niemiecko-polskiej.

Osobliwa sensacja

Warszawa, (Tel. wł.). Sfery teatralne mają swoją osobliwą sensację.

Na wokandy sądu grodzkiego na Woli znajdzie się wkrótce sprawa aktora Toli Mankiewiczówny i Stanisławy Mechówny, artystek opery, które procesują się o podział spadku po ks. Mankiewicz.

Ks. Mankiewicz pozostawił mały majątek, który przypadł kilku osobom, m. in. p. Mechównie i Mankiewiczównie. Mechówna chce wyeksmitować z majątku Mankiewiczównę, twierdząc, że jej się należy większa część majątku. (w)

Enuncjacja marsz. Piłsudskiego?

Warszawa, (Tel. wł.). Obiega pogłoska, jakoby przed Bożem Narodzeniem miała się ukazać enuncjacja marsz. Piłsudskiego o jego poglądach na reformę konstytucji, opracowanej i przygotowanej jak wiadomo przez p. Cara.

Gość z Kowna

Warszawa, (Tel. wł.). Rektor uniwersytetu kowieńskiego Roemer przybędzie na święta Bożego Narodzenia na Wileńszczyznę. (w)

Aresztowanie gen. O'Duffy

London, (PAT.) Na odbywające się w miejscowości West Port w Irlandji zebranie faszystów przybył przywódca rozwiązanej organizacji „niebieskich koszul” gen. O'Duffy, który miał wygłosić przemówienie. Wystąpił

on w zabronionym przez władze stroju, w niebieskiej koszuli.

Policja otoczyła dom, w którym odbywało się zebranie i przystąpiła do aresztowania gen. O'Duffy'ego, spotkała się jednak z czynnym oporem, chroniących go faszystów. Wywiązała się zacięta walka, w czasie której policja schwyciła gen. O'Duffy'ego i u-prowadziła go, osadzając w miejscowym więzieniu; stanie on prawdopodobnie przed sądem wojskowym.

Pułk. Lang

Livorno, (PAT.) Zmarł tu w po-deszłym wieku pułkownik kirasjerów Jan Lang, który ocalił życie królowi Wiktorowi Emanuelowi III.

W dniu 14 marca 1912 r. anarchista Antoni d'Alba dokonał zamachu, strzelając do karocy dworskiej, w której znajdowała się para królewska, udająca się na nabożeństwo żałobne za duszę króla Humberta I w Panteonie. Pułk. Lang, dowodzący eskortą, zasłonił króla i został postrzelony w kark, przyczem kula uwięzła między kregami, powodując komplikacje.

Przepowiednia pogody na wtorek:

W dalszym ciągu pochmurno z możliwością nieznacznych opadów. Temperatura w okolicy zera.

Kurs dolara. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 5.64 — 5.65 zł, w Gdańsku na Warszawę 5.61: zł.

Kurs marki niem. i guld. gđ. Bank Polski oddział w Poznaniu płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 211.85 zł, gotówką 211.00 zł, za 100 guld. gđ. w dewizach 172.88 do 173.14 zł, gotówką 172.54 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, 18. 12. 1933 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna; obroty były minimalne, z uwagi na brak odpowiedniego materiału.

Z pożyczek państwowych notowano jedynie 5% poz. konwers. po 51.—% w placeniu; również placono i handlowano mniejsze ilości — jednakże bez kwalifikacji do notowania — 4% premj. dol. po 49%, 4% poz. inwest. po 103 oraz 3% poz. bud. 38%.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. notowano tylko 4% listy zast. konwert. po 37½% — w placeniu, pozatem poszukiwano — bez obrotu — 4½% dol. listy zast. po 38½%.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 80.— bez oddawców.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej

Papieru procentowe:
(Kurs w procentach nominalu)
5% pożyczka konwersyjna 51.—% P.
4% listy zastaw. konw. ostempl. P. Z. K. 37½% P.
Tendencja spokojna.

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 18. 12. 1933.

Warunki: Handel hurtowy parveit Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: 1 żyto 718 g/l, 2. pszenica 749 g/l, 3. owies 500 g/l.

Ceny transakcyjne

Żyto 90 tonn par Poznań 14,75
Żyto 15 tonn par Poznań 14,70
Żyto 30 tonn par Poznań 14,60
Owies 105 tonn par Poznań 13,25

Ceny orientacyjne

Żyto 14,50—14,75

Usposobienie spokojne. 17,50—18,00

Pszenica Usposobienie spokojne. 14,75—15,50

Jęczmień browarowy Usposobienie spokojne. 13,75—14,00

Jęczmień 695—705 g/l 13,25—13,50

Jęczmień 675—685 g/l Usposobienie spokojne. 13,00—13,25

Owies Usposobienie spokojne. 20,75—21,00

Maka żytnia 65% wł work Usposobienie spokojne. 29,50—31,50

Maka pszenna 65% wł work Usposobienie spokojne. 10,00—10,50

Otręby żytnie 9,75—10,25

Otręby pszenne 10,75—11,25

Otręby pszenne (grube) 43,00—44,00

Rzepak zimowy 33,00—35,00

Gorzycza 14,00—15,00

Wyka latowa 14,00—15,00

Peluszka 21,00—24,00

Groch Viktoria 21,00—23,00

Groch Folgera 18,50—19,50

Seradela 170,00—210,00

Koniczyna czerwona 80,00—110,00

Koniczyna biała 90,00—110,00

Koniczyna żółta odłuszczone 19,50—20,50

Makuch Iniany 16,50—17,00

Makuch rzepakowy 19,00—20,00

Makuch słonecznikowy 23,00—23,50

Srut Soja 49,00—51,00

Mak niebieski

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 350 tonn, jęczmienia 75 tonn maki żytniej 23 tonny.

Aresztowania wśród narodowców w Warszawie

Warszawa, (Tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę między godz. 1 a 4 policja przeprowadziła szczegółowe rewizje w mieszkaniach działaczy narodowych w Warszawie. Po przeprowadzonej rewizji aresztowano: redaktora „Myśli Narodowej” Jana Rembelskiego, kierownika sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, inż. Zbigniewa Kunickiego, kierownika sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego Olgerda Szpakowskiego oraz pp. Aleksandra Gozdowskiego, Chajęckiego i Józefa Malca. Ogółem aresztowano tej nocy 24 osoby.

„Głos Warsz.” dowiadyuje się, że rewizje przeprowadzono w poszukiwaniu jakichś nielegalnych ulotek. Rewizje rezultatu nie dały. Z mieszkania red. Rembelskiego po 3-godzinnej rewizji policja wywoziła szereg rękopisów — materiały redakcyjnych. Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do aresztu urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej 3.

Wczoraj wieczorem na ul. Marszałkowskiej aresztowano około 30 osób za „zakłócenie porządku publicznego”. Poza tem odbyło szereg rewizyj. (w)

Stosunki Watykanu z Sowieciami

Ustąpienie biskupa D'Herbigny — Zmiana poglądów Stolicy Apostolskiej zgodnie ze stanowiskiem mons. Pizzardo

Paryż (PAT). Korespondent „L'Echo de Paris” z Watykanu podaje interesujące szczegóły o stosunku Stolicy Apostolskiej do Sowieci.

Kierownik komisji „Pro Russia”, biskup D'Herbigny, jest od dłuższego czasu chory i przebywa na kuracji w Belgji. Wobec ztego stanu zdrowia zgłosił on dymisję, która obecnie została definitywnie przyjęta przez Papieża.

Ustąpienie bisk. D'Herbigny, który był zwolennikiem wykonywania przez katolików swej misji nawet w obecnych warunkach, jakie panują w Sowieciach, wpłynęło na kategoryczną zmianę stanowiska. W kołach watykańskich wzięło górę przekonanie, że

państwo sowieckie jest nawskroś ateistyczne, przyczem ateizm teoretyczny i praktyczny stanowi integralną część drugiej „piatiletki”.

Korespondent nie zaprzecza, że były pewne próby nawiązania kontaktu, które jednak zawiodły. W obecnej chwili Watykan jest zdecydowany utrzymać stanowisko, określone przez mons. Pizzardo na konferencji genueńskiej, że Stolica Apostolska może uznać tylko państwo, w którym swoboda religij jest oficjalnie zagwarantowana i praktycznie zapewniona. W tych warunkach Watykan będzie niewątpliwie ostatniem państwem, które uzna rząd Sowieci.

26 tysięcy złotych za... pochowne

Warszawa, (Tel. wł.). Gmina żydowska w Warszawie była ostatnio terenem tak głośnej awantury, iż zarząd zwrócił się do policji z prośbą o interwencję. Zajście miało następujący przebieg:

Przed kilku dniami zmarł bogaty kupiec Jakób Hofenberg. Do gminy przybyli bracia zmarłego, by umówić się o miejsce na cmentarzu. Rodzina pragnęła, aby zwłoki spoczęły obok grobu ojca zmarłego. W czasie targów o cenę grobu doszło między Hofenbergami a członkiem zarządu gminy Kaminerem do ostrej scysji. Kaminer żądał 20 tysięcy złotych, na co krewni zmarłego nie chcieli się zgodzić, dając 2 tysiące. W pewnej chwili jeden z braci tak się przejął dyskusją, że schwycił radnego Kaminerja za brodę i wyrwał mu pęk włosów z korzeniami.

W biurze gminy wynikło okropne zamieszanie, gdyż i drugi brat zabrał się do bijatyki, a urzędnicy stanęli w

obronie radnego. Wezwano policjanta, który zlikwidował zajście, poczem ustalono koszty pogrzebu. Gmina zgodziła się odstąpić miejsce na cmentarzu za 2 tysiące złotych. Pogrzeb odbył się z kilkunastogodzinnym opóźnieniem.

Zgon wielkiej artystki

Warszawa, (Tel. wł.). Zmarła tutaj jedna z napolarniejszych i najwybitniejszych przed 40—50 latami artystek b. teatru „Rozmaitości” Romana Popiel-Swiecka.

Mało z żyjących ludzi pamięta u-wielbiana kiedyś przez publiczność teatralną Popielkę, która na pierwszej scenie warszawskiej zbierała kwiaty, hołdy i oklaski obok Rakiewiczowej, Lüdowej, Ładnowskiego, Rapackiego, Szymanowskiego, Wojdałowicza i Bolesława Leszczyńskiego.

Romana Popiel-Swiecka umarła licząc 84 lata życia.

Jakie było zwycięstwo rządu p. Chautemps

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Paryż, w grudniu.

A więc po długich i ciężkich cierpieniach rządowy projekt odbudowy finansowej został wreszcie uchwalony przez izbę. Stanowi to jednak tylko pozorne zwycięstwo gabinetu p. Chautempsa, gdyż mimo to nie został rozwiązany ani kryzys polityczny, ani kryzys finansowy. Jest to zatem jedynie sukces osobisty premiera i jego kolegów.

Dlaczego jednak projekt p. Chautempsa, niegorszy, ale i nielepszy od poprzednich, został uchwalony? Złożyły się na to rozmaite przyczyny, psychologicznej i taktycznej natury. Przedewszystkiem w całym szeregu środowisk politycznych ustawicznie przesilenia gabinetowe wywoływały zrozumiałe zmęczenie. Z drugiej strony zarysowała się obawa przed jutrem w razie, gdyby i ten rząd został obalony. Wobec tego nieprzejednane stanowisko pewnych czynników umiarkowanych złagodniało. „Twardzi” zaś socjaliści z p. Blumem na czele, opuszczając w sposób ostentacyjny i bardzo teatralny salę posiedzeń i wstrzymując się od głosowania, ocalili niewątpliwie rząd od upadku.

Naturalnie socjaliści od tego nie przyznają się. Przeciwnie, głoszą, zbyt jednak może głośno i pompatycznie, że mieli dosyć niejasnej sytuacji, a przedewszystkiem nie chcieli za żadną cenę brać udziału w rozprawach nad „burżuazyjną równowagą budżetową”. Dlatego w sposób gwałtowny zaprotestowali, manifestując swe stanowisko wobec partji, pozostających „na żółdzie kapitalizmu”. Do tych oświadczeń prawowitych marksistów oczywiście nikt nie przykłada wagi. Wiadomo bowiem ogólnie, że ich wycofanie się z izby było dyktowane dwoma względami: 1) wywracając rząd p. Chautempsa, socjaliści obawiali się, iż przyspieszą utworzenie rządu unij narodowej; 2) zastraszające się niesnaski wewnętrzne wyświadczyły obawę, że przy głosowaniu posłowie socjalistyczni nie nagną się do dyscypliny partyjnej i że nowa paczka „twardych” przejdzie na łono „miękkich” neo-socjalistów. Jeżeli bowiem francuska II międzynarodówka pragnęła w izbie energicznie napiętnować poczynania radykalnego rządu, to powinna była przeciwko niemu głosować, a nie przez wstrzymanie się przedłużać jego egzystencję.

Dla zaszachowania tej gry parlamentarnej, p. Blum i s-ka nie szczędzą obecnie bardzo ostrych krytyk pod adresem swych wyborczych współników. Utrzymują oni, że projekty radykalnych rządów wykazują ruinę lewicowej polityki; że nowy eksperyment lewicowego rządu, „niewolnika banków, pozostającego na usługach konserwatywnego senatu”, jest nowym dowodem niemocy lewicowej partji burżuazyjnej; że jedyną deską zbawienia — socjalizm!

Są to oczywiście wszystko oświadczenia „ad usum delphini”. Tem potrzebniejsze, że nie tylko w parlamentarnych szeregach socjalizmu rozłam zaostriża się, ale nawet i masy ludowe zaczynają wyrażać swe niezadowolenie z niedotrzymania wyborczych obietnic. Szersze warstwy, przechylające się ku socjalizmowi, zdają sobie coraz lepiej sprawę, że obecna większość parlamentarna, złożona nie tylko z radykałów, ale i z socjalistów, bynajmniej kryzysu nie zażegnała, ale, przeciwnie, rządy jej tylko pogorszyły sytuację.

Co zaś do projektu finansowego rządu, to twierdzi się, iż właściwie nie przynosi on żadnej równowagi budżetowej. Deficyt, jak wiadomo, dosięga przeszło 7 miliardów; rząd mówi o 6 miliardach; jego zaś projekty pokrycia deficytu nie przyniosą więcej jak cztery miljardy. Nowe dochody nadzwyczajne, jak np. puszczenie w obieg nikłowej monety, lub też reformy administracyjne, są dość wątpliwe. Nowe podatki natomiast niezawodnie przyczynią się tylko do powiększenia ogólnego niezadowolenia. I tak opłata nadzwyczajna, dotycząca benzyny, odbije się dotkliwie na automobilistach, przysporzy niezliczone tysiące niezadowolonych, a niezmiernie mało mamy konkretnej dla pokrycia budżetu. Wobec tego piękne projekty p. Chautempsa nie przesza realizmem, ale przeciwnie, obfitują w niebezpieczne złudzenia.

Los ich pozostaje obecnie w rękach senatu, który, nawiasem mówiąc, od dość już dawna oddawał się przymusowemu „doleć farniente”. Czy ten wy-

poczynek przysporzył mu energii do jasnego wypowiedzenia się w sprawie projektu rządowego, to inna rzecz. Niektórzy żywią jeszcze nadzieję, że wysokie zgromadzenie naprawi błędy finansowe, przegłosowane w izbie; większość natomiast opinii politycznej zapatruje się na sytuację znacznie bardziej pesymistycznie, ponieważ nie zapomina, że w senacie przeważają poglądy radykalne.

Tymczasem między szefami radykalizmu toczą się ciche intrygi o przyszłe stanowisko premiera już w rządach... unij narodowej, która, jak podkreślił w izbie Tardieu, pozostaje jedyną deską ratunku. Sami bowiem radykali przyznają, że coraz liczniejsi republikanie lewicowi zadają sobie pytanie, czy właściwie lewica zdolna jest do rządzenia; a tego rodzaju pytania powątpiewające dają się słyszeć nie tylko w

środowiskach robotniczych, ale nawet na prowincji. P. Chautemps oświadczył coppers, że zadowolony jest nawet jednym głosem większości, ponieważ ma tylko jeden cel: przeprowadzić równowagę i przedstawić senatowi dzieło solidne i trwałe!

Jeżeli premier nie jest wymagający co do swojej większości, to jest zbyt zarozumiały co do swoich projektów, które nie przynoszą żadnego rozwiązania sytuacji, żadnej ulgi, a zatem nie mogą zażegnać kryzysu zaufania, który w sposób niepokojący szerzy się w kraju. Dlatego też uwagę mieszkańców Paryża przykuwają coraz bardziej afisze pochodzące z centrali propagandy republikanów narodowych, a brzmiące: „Za drzwiami, panowie posłowie!”; dlatego też — wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego — robi coraz większe postępy kampanja, nawołująca do dwuletniej służby wojskowej; dlatego nawet w pewnych lewicowych kołach przebakuje się tajemniczo o „parlamentarnym zamachu stanu”.

I. BRIARES.

Więś idzie za Obozem Narodowym

Kłeska „sanacji” w wyborach do rad gromadzkich w Kaliszkim

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Kalisz, 16 grudnia.

Trzy tygodnie dzieli nas od chwili wyborów do rad gromadzkich. Przez ten czas można już było dokładnie ustalić właściwy ich wynik. Dotychczas wiadomo było, że w tych gromadach, gdzie listy narodowe nie zostały unieważnione — narodowcy przeszli olbrzymią większością głosów, wobec tego jednak, że działy się różne „cudaki” i „cudeńka” i wobec tego, że listy narodowe unieważniono tu i ówdzie przy okolicznościach wręcz niezwykłych, sądzićby można było, że „sanacja” uzyska, jeśli nie większość, to przynajmniej znaczną ilość mandatów.

Stało się inaczej. Ustawa ustawa. Cudy cudami. Rzeczywistość jednak pozostała rzeczywistością. Fakt zupełnej klęski „sanacji” jest tak oczywisty, iż nie da się ukryć, ani przeistoczyć. Więś pokazała wreszcie swe zdecydowane oblicze, a chłop polski udowodnił, że swe obywatelskie obowiązki rozumie i na lep i zer „kiełbasy” nie pójdzie.

Niech mówią cyfry. Na 89 gromad, co do których zdołaliśmy zebrać dokładne informacje, wynik wyborów w powiecie kaliskim przedstawia się następująco.

Stronnictwo Narodowe z list wystawionych przez gromady — 465 mandatów, z list gminnych — 134 mand. Stronnictwo Ludowe z list gromadzkich 169, z list gminnych 147. „Sanacja” z list gromadzkich 10, z list gminnych 113. P. P. S. 24, Niemcy 14, Żydzi 2. A więc na 1078 mandatów narodowcy uzyskali 599.

Zastanawiającym jest fakt uzyskania przez Żydów jedynie dwóch mandatów na przedmieściu Kalisza. Poza

tem wszyscy „starozakonni” z całym zaufaniem głosowali na listy „sanacyjne”. Śnać zaufanie Żydów w tym kierunku sięga daleko i nie jest tylko objawem jednostronnej adoracji. Weźmy się zacieśniają...

Drugim faktem godnym zastanowienia jest brak wszelkich objawów, świadczących o żywotności Stronnictwa Ludowego. Przywódcy ruchu ludowego zawiedli zupełnie. Garstka inteligentów i półinteligentów, przewodząca w Stronnictwie Ludowym, a rekrutująca się przeważnie z b. „wyzwolenców” przeszła dla chleba z maseł do szeregów „sanacyjnych”. Ciągłe frondy u góry Stron. Ludowe, ciągłe odstępstwa i ustępstwa, wykazały, że na czele tego ruchu stoją ludzie, pozbawieni charakteru. Do tego doszły zawiedzione nadzieje. „Wyzwolenie” szczególnie rozrastało się na kredyt i dziś, gdy trzeba płacić za niepoczytalne obietnice, bankrutuje gdyż nie tylko żadnej z obietnic nie dotrzymano, lecz równocześnie wzbudzone w masach uczucie zawodu. Zostało więc wśród chłopów jedynie przykre wspomnienie i świadomość, że niepotrzebnie przez wiele lat ufano ludziom, którzy na tem zaufaniu wybijali kapital dla swojej kiesy. Nic więc dziwnego, że chłop polski garnie się do szeregów narodowych; idzie tam, choć nie obiecują mu ziemi, idzie, widząc, że jedynie narodowcy dziś w czasach ciężkich pracują, nie zginając karków. Znikły antagonizmy między wielką a drobną własnością. Więś dzieli się na wyraźne dwa obozy: narodowy i „sanacyjny”. Pierwszy z nich jest zdecydowanie górą.

zet-es.

Niesłychana ankieta szkolna

Krakowski „sanacyjny” „I. K. C.” donosi o nieprawdopodobnej wprost ankiecie, jaką dzieciom rozdawano w państwowych szkołach średnich. Ankieta wywołała olbrzymie poruszenie rodziców, dzięki poszczególnym pytaniom, których treść i tendencja pozostają w wyraźnej sprzeczności z obowiązującymi przepisami ustaw o gwarancjach osobistej wolności obywateli i nietykalności wewnętrznych spraw domowo-rodziny. Pod względem wychowawczym niektóre pytania ankiety pozostają w kolizji z podstawowym wskazaniem czci dzieci dla rodziców i odnoszenia się do nich z szacunkiem.

Ankieta nakazuje dzieciom ujawnienie, do jakich stowarzyszeń należą ich rodzice, jaką działalność rozwijają na terenie społecznym, jakie czytają pisma, co jest tematem rozmów w domu i t. d., i t. d.

Bezprawnym zaś inwigilowaniem rodziców są pytania, odnoszące się i pragnące ustalić dochody rodziców (czy i jakie ma ojciec dochody uboczne, czy ponadto matka pracuje zarobkowo?) i t. d. Ze stanowiska wychowawczego niesłychane wprost jest pytanie ankiety, na które w odpowiedzi dzieci mają ocenić moralne atmosferę domu rodzicielskiego, i sta-

nie to przypomina żywo bolszewickie metody pedagogiczne, nakazujące dzieciom sąd i ocenę rodziców i wychowawców.

„Rodzice — pisze „I. K. C.” — czytając to w zadanej w szkole do opracowania ich dzieciom ankiecie — naprawdę własnym oczom nie chcieli początkowo wierzyć! Sprawdzali nawet ten punkt w tekstach u dzieci swych znajomych. Niestety! Nie było tu żadnego przewidzenia. Rzecz przedstawia się tak istotnie — mimo całego swego nieprawdopodobieństwa ze stanowiska moralno-wychowawczego!

To też szerokie koła rodzicielskie występują z żądaniem aby zaniechano tej „inkwizytorskiej” ankiety, wykraczającej daleko poza zakres kompetencji szkolnych.

Co do innych pytań ankiety, które już dotyczą dzieł szkolnych osobiste, a nie ich rodziców i spraw domowo-rodziny (do których wdzieranie się ludzi obcych w pewnych wypadkach nawet nowy kodeks karny ściga i karze) — w kołach rodzicielskich nie widzą również powodu do zachwyty.

Trudno odgadnąć w jakim celu rozpisano tę nieprawdopodobną ankietę. Czy jest to próba inwigilowania rodziców za pośrednictwem dzieci, czy też potworny już wprost owoc t. zw. „wychowania państwowego”?

Podstawy narodowego programu gospodarczego

Ukazała się w druku praca prof. Romana Rybarskiego p. t. „Podstawy narodowego programu gospodarczego”, przeznaczona, jak zaznacza autor w przedmowie, „dla szerszych warstw, które interesują się zagadnieniami naszego bytu gospodarczego i szukają drogi wyjścia z dzisiejszych trudności”.

Praca ta zawiera treść następującą:

Rozdział I. NARÓD A GOSPODARSTWO. 1) Odrębność narodowa w gospodarstwie; 2) Gospodarstwo w życiu narodu; 3) Samośćliwość gospodarstwa narodowego; 4) Własne gospodarstwo narodowe; 5) Własna ideologia gospodarcza; 6) Upadek gospodarstwa światowego a odrębności ustrojów gospodarczych.

Rozdział II. PODSTAWY USTROJU GOSPODARCZEGO. 1) Pojęcie prywatnej własności; 2) Własność prekaryjna; 3) Kapitalizm państwowy i upaństwowienie kredytu; 4) Rola własności prywatnej i wolnej gospodarki; 5) Rola państwa w gospodarstwie; 6) Hamulce działalności gospodarczej państwa.

Rozdział III. PRAKTYCZNE ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA NARODOWEGO. 1) Ewolucja ustroju społecznego; 2) Znaczenie warstw średnich; 3) Ziemia nie jest towarem; 4) Polityka rolna; 5) Rzemiosło i polskie mieszczaństwo; 6) Wielki przemysł; 7) Sprawy robotnicze; 8) Kapitalizacja i kredyt; 9) Niezależność gospodarcza; 10) Zakończenie.

Skład główny: Dom Książki Polskiej. Cena egz. 2 zł 50 gr.

Zjazd rady naczelnej Zjedn. Młodzieży Polskiej

Poznań. (KAP.) W dniach od 13 do 15 grudnia rb. odbył się w Poznaniu zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, które jest centralą S. M. P. z całej Polski.

Na otwarcie zjazdu przybył J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond, który w przemówieniu swoim wskazał na ważną rolę S. M. P. w polskiej Akcji Katolickiej.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, szkolnych i organizacji społecznych oraz delegaci S. M. P. z całej Rzeczypospolitej. Prezydent Rzplitej przesłał zjazdowi życzenia owocnych obrad, za które zjazd podziękował w depeszy, wyrażającej hołd głowie państwa.

Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia złożył ks. prał. Bilko. Referaty, wygłoszone na zjeździe, omawiały głównie plany i metody pracy w S. M. P. Referat ks. kan. dr. Adamskiego p. t. „S. M. P. jako szkoła wychowania państwowego” potraktował zasadniczo i praktycznie kwestję aktualnego wychowania państwowego. Poza tem omawiano konkursy obowiązkowości, kółka wychowawcze, udział S. M. P. w pracach przysposobienia rolniczego. Poruszono też sprawę współpracy Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu z katolickim ruchem młodzieży w kształceniu czołowych jednostek organizacyjnych.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, w których podkreślono, że jako organizacja Akcji Katolickiej kładą S. M. P. najważniejszy nacisk na wychowanie religijne, które jest najlepszą podstawą wychowania państwowego, narodowego i społecznego.

Wnioski i interpelacje

Warszawa. (Tel. wł.) Posłowie Stronnictwa Ludowego zgłosili wniosek nagły w sprawie zachowania się policji państwowej wobec niewinnej ludności wiejskiej w zachodniej i środkowej Małopolsce, dołączając kilkadziesiąt zeznań różnych właścicieli.

Klub Narodowy zgłosił szereg interpelacji: 1) w sprawie zachowania się organów policji w fabryce „Częstochowianka” w Częstochowie, 2) w sprawie fałszywego oskarżenia członków Stronnictwa Narodowego w Częstochowie i zastosowania w stosunku do nich masowo aresztu śledczego, 3) w sprawie zajść na wiecu przedwyborczym w dniu 22 listopada w Poznaniu w sali Belwederu, 4) w sprawie przetrzymania w areszcie Władysława Zarembińskiego, 5) w sprawie stanowiska policji w Ostrowie wobec stronnictw politycznych w szczególności podczas akcji przedwyborczej (interpelacje pod nr. 3 i 5 podaliśmy już w całości, interpelację nr. 2 podajemy dziś). (w)

Echa słynnej „sprawy Zawodzia”

Interpelacja Klubu Narodowego w Sejmie

Interpelacja posłów Klubu Narodowego do Panów Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie fałszywego oskarżenia przez władze administracyjne członków Stronnictwa Narodowego w Częstochowie i nadużycia w stosunku do nich masowo aresztowanego.

18 sierpnia 1933 r. po południu, nastąpiły w Częstochowie masowe rewizje wśród członków Stron. Nar. i aresztowania zgórą 50 osób. Powodem tych masowych aresztowań było zranienie na ul. Katedralnej Dawida Altmana, współpracownika prorzadowego „Słowa Częstochowskiego”, przez Florjana Markowskiego. Wypadek ten zdarzył się o godz. 10 rano, niemal w centrum miasta. Markowski nie uciekał, a przytrzymany przez policję przyznał się, że zranił Altmana, bo miał z nim osobiste zatargi.

Tymczasem starosta miejscowy, Kazimierz Eustachiewicz i komendant pow. p. p., Stanisław Grabowski, nakazali masowe aresztowania wśród członków Stron. Nar., od młodych i kobiet począwszy, a na 70-letnich starcach skończywszy, oskarżając członków Str. Nar. z art. 166 k. k. par. 1 i niektórych nawet z art. 166 par. 2, to jest o spisek na życie starosty Eustachiewicza, posła B. B. Tadeusza Biluchowskiego i Oawida Altmana. „Spisek” w ujęciu kom. Grabowskiego miał wyglądać w ten sposób, że specjalny kurjer z Warszawy przywiózł 14 sierpnia r. b. p. Niebudkowi „rozkaz” zabicia Altmana, zaś p. Domański miał przewieźć przewodniczącemu sądu kapturowego, p. Niebudkowi, dalsze rozkazy „spuszczenia” jak się wyraził kom. Grabowski, starosty Eustachiewicza i posła Biluchowskiego.

Aresztowania i lekkomyślne oskarżenie niewinnych uczciwych obywateli, o występki i zbrodnie, następnie osadzenie ich bez najmniejszych podstaw w więzieniu, gdzie niektórzy z nich przebywali przez 6 tygodni, świadczą, że postępowanie starosty Eustachiewicza i kom. p. p. Grabowskiego było zwykłą szukaną i samowolą, co potwierdza cały przebieg sprawy, którą ostatecznie wobec wszystkich aresztowanych sędzia śledczy 15 października umorzył.

Rewizji i aresztowań dokonano wśród ludzi powszechnie znanych, wśród uczciwych i ofiarnych obywateli, na poważnych stanowiskach, inteligentów, kupców, rzemieślników i młodzieży. O przypadkowości i bezpodstawności tych aresztowań świadczy zatrzymanie kupca p. Leona Piotrowskiego, sympatyka BB., i udaremniiona przez energiczną postawę rewizji u komornika p. Konka, również zwolennika BB.

W areszcie policyjnym przetrzymano aresztowanych zgórą trzy dni, gdzie tłoczni, w ilości 50 osób, nie mogli spać i nie pozwolono im się umyć. Przez cały czas pobytu w areszcie policyjnym razem z mężczyznami przebywała 22-letnia członkini Stron. Nar., p. Marja Rutkowska.

W dochodzeniu policyjnym komendant Grabowski, w towarzystwie funkcjonariuszy wydziału śledczego: Antoniego Mniszewskiego, Juliana Peasa i Aleksandra Sztompki — w sposób brutalny, używając obelżywych i niecenzuralnych zwrotów, usiłował wmawiać aresztowanym niczym nieuzasadnione zarzuty. W trakcie dochodzeń kom. Grabowski bez najmniejszych podstaw groził mgr. Stefanowi Niebudkowi dwukrotnie okuciem w kajdany.

Wobec fantastycznych i niezgodnych z zeznaniami protokołów dochodzenia policyjnego, nie podpisali tych protokołów: Florjan Markowski, Stefan Niebudek, Jan Rutkowski i in. W specjalny sposób badano Florjana Markowskiego, któremu starosta Eustachiewicz, kom. Grabowski i agent Sztompka bądź grozili więzieniem, bądź używali obietnic przyjęcia go do policji, a agent Sztompka zachęcał nawet Markowskiego do fałszywych zeznań słowami: „cóż to wielkiego potwierdzić zeznania starosty i Grabowskiego, unikniesz pan więzienia; nie takich się na lewo pakuje” — byleby oświadczył, że pp. Stefan Niebudek i Jan Rutkowski kazali mu zabić Altmana i dokonać zamachów na starostę i pos. Biluchowskiego. Mimo, że Markowski spreparowanego przez starostę Eustachiewicza, kom. Grabowskiego i agenta Sztompkę protokołu nie podpisał, sędzia śledczy, Teofil Miller uznał ten niepodpisany protokół, którego reścit Markowski przed nim zaprzeczył, za podstawę nakazu tymczasowego aresztowania 28 osób.

W areszcie policyjnym kom. Grabowski polecił sfotografować aresztowanych do albumu przestępców i wziąć od nich odciski daktyloskopijne.

APLIKANT Z „LEGJONU MŁODYCH”

Podczas przesłuchania u sędziego Millera, zadawał pytania i czynną rolę odgrywał aplikant sąd., Leon Nagłowski, czynny działacz „Legjonu Młodych”, który dokonywał czynności urzędowych ze znacznym „Legjonu Młodych” w kłapie marynarki, Ponieważ sędziom i aplikantom sądowym p. minister sprawiedliwości zabronił należenia do organizacji politycznych, jeden z badanych, p. Edmund Gliński, odmówił zeznania.

Uwięzienie 28 osób zarządził sędzia śledczy, który jeszcze przed przesłuchaniem oskarżonych kazał wypełnić formularze z nakazem aresztowania.

Wśród aresztowanych z nakazu starosty Eustachiewicza i kom. Grabowskiego, znaleźli się działacze narodowi z poza Częstochowy, których kazano sprowadzić z odległego Lwowa (np. Jana Bohdanowicza i Jerzego Grzymka), z Warszawy p. Witolda Domańskiego; przetrzymano ich w więzieniu na Zawodziu (pierwszych dwu przez 10 dni, a p. Domańskiego przez 6 tygodni). Uwięziono ich za to, że odwiedzając Jasną Górę, wygłosili referaty w Stron. Nar.

6 TYGODNI WIĘZIENIA

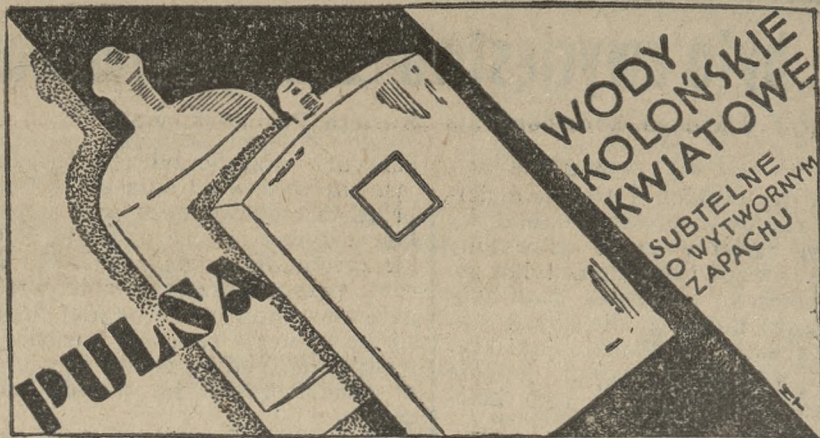
Sędzia Miller nie śpieszył się z prowadzeniem śledztwa, bowiem dopiero po trzech tygodniach przystąpił do zbadania świadków, przedstawionych przez oskarżonych. Świadkowie ci mieli ustalić ważne okoliczności. I po tem, już opóźnionem, badaniu przetrzymał sędzie Miller jeszcze 3 tygodnie oskarżonych Niebudka, Rutkowskiego i in. i dopiero po 6 tygodniach pobytu w więzieniu na Zawodziu zwolnił ich za kaucją.

Za zwolnienie p. mgr. Kozerskiego, właściciela apteki i nieruchomości, powszechnie znanego obywatela, człowieka 58-letniego, zażądał sędzia Miller 10 000 zł. kaucji, następnie obniżając tę kaucję do 5 000 zł. Za zwolnienie p. Dobosza zażądał sędzia Miller 5 000 zł. kaucji, a w kilka dni później zwolnił go pod dozór policji. Sędzia Miller udzielił rodzinom pierwszych widzeń dopiero po miesiącu.

Wobec zbyt przewlekającego się śledztwa, uwięzieni zaczęli 18 września głodówkę, która trwała 4 dni.

Sędzia Miller oskarżał p. Wincetego Opalę z art. 27, 28, 238 k. k., co oznacza podżeganie do usiłowania zabójstwa. Takiego pojęcia prawnego żaden kodeks karny w świecie nie zna. Fakt ten świadczy o nieznanomości prawa przez sędziego śledczego, który kazał uwięzić 28 osób na przeciąg czasu do 6 tygodni.

W rezultacie po tych masowych rewizjach, aresztowaniach, opieczetowa-



niu lokalu Stron. Nar. i „Gazety Narodowej”, przetrzymaniu 28 członków od 10 dni do 6 tygodni — prokuratura w Piotrkowie 15 października r. b. umorzyła postępowanie wobec 30 oskarżonych, w tem i wobec Florjana Markowskiego, umarzając oskarżenie z art. 166 paragraf 1 (spisek), a oskarża go tylko o usiłowanie zabójstwa.

WNIOSKI

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują:

1. Pana ministra spraw wewnętrznych: czy starosta Eustachiewicz i podlegli mu funkcjonariusze policji działali w tej sprawie z polecenia wyższych władz politycznych, a jeśli nie — czy pan minister gotów jest przeprowadzić dochodzenie dyscyplinarne wobec starosty Kazimierza Eustachiewicza, kom. pow. p. p. Stanisława Grabowskiego, szefa bezpieczeństwa Henryka Malca, funkcjonariuszów wydziału śledczego p. p. Antoniego Mniszewskiego, Juliana Peasa i Aleksandra Sztompki, który swem lekkomyślnem i samowolnym postępowaniem naraził autorytet władzy administracyjnej na szwank, i czy pan minister skłonny jest udzielić dymisji wymienionym urzędnikom, oraz przykładnie ich ukarać?

2. Pana ministra sprawiedliwości: czy skłonny jest zbadać postępowanie sędziego śledczego Teofila Millera i wyciągnąć właściwe wnioski zarówno co do poruszonych tu sprawy, jak i wogóle co do nadużywania aresztu śledczego w stosunku do działaczy politycznych?

Warszawa, dn. 11 grudnia 1933 r.

Interpelanci.

Fermenty

w „sanacji” krakowskiej

Wśród „sanacji” krakowskiej panuje wielki ferment z tego powodu, że w wyborach do rady miejskiej cały szereg przywódców B. B., stojących na czołowych miejscach, został — jak wiadomo — utracony przez wyborców w głosowaniu imiennem. Ferment ten jest tem większy, że przed wyborami poczyniono wszelkie możliwe zarządzenia, by ewentualności takiej zapobiec, zgóry już bowiem obawiano się powtórzenia tego, co nastąpiło w Poznaniu i innych miastach wielkopolskich.

Tak więc „sanacyjny” komitet wyborczy w Krakowie — wbrew duchowi ustawy wyborczej, uchwalonej przez klub B. B. — wydał hasło i usilnie wzywał swych zwolenników do głosowania na listy tak, jak zostały ułożone, zgodnie z numeracją kandydatów, bez wnoszenia do nich jakichkolwiek zmian. Tymczasem z pod tego nakazu wylamali się przedewszystkiem kandydaci „jedyńki”, z których każdy prawie drukował na własną rękę kartki ze swoim nazwiskiem, podobnie jak to się działo w Poznaniu czy Bydgoszczy, i kartki te rozdawał wyborcom.

Rezultat jest, jak już donosiliśmy, taki, że przepadł cały szereg kandydatów B. B., stojących na miejscach czołowych. Szczególnie dotkliwy dla prestiżu obozu „sanacyjnego” jest upadek kandydatury posła B. B. z Krakowa, dr. Dybowskiego, który kandydował na drugim miejscu w okręgu V, oraz b. premiera prof. Juliana Nowaka, postawionego na pierwszym miejscu „jedyńki” w okręgu VII.

Omam nie przepadł także właściciel „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” poseł Marjan Dąbrowski, kandydujący na pierwszym miejscu listy nr. 1 w okręgu II. Uzyskał on najmniejszą liczbę głosów ze wszystkich 5 kandydatów B. B., przeprowadzonych w tym okręgu (podobnie jak dr. Surzyński w okręgu III w Poznaniu) i byłby wogóle nie dostał mandatu, gdyby nie było można mu było doliczyć części głosów, jakie padły na kandydującego w tym samym okręgu wiceprezydenta m. Krakowa, p. Ostrowskiego.

Niedobrze na wyborach wyszli również kandydaci tego odłamu Ch. D., który poszedł razem z „sanacją”, gdyż wyborcy żydowscy skreślili ich masowo z kartek. Wskutek tego przepadł jeden z przedstawicieli Ch. D. adw. Rozmarynowicz, oraz działaczka Akcji Katolickiej, p. Róża Łubieńska.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Niezwykła fundacja posagowa.

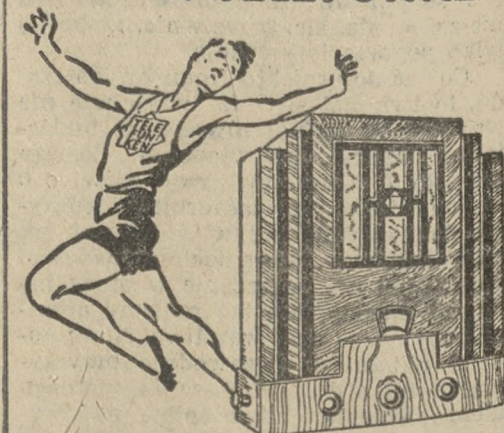
W dzienniku urzędowym woj. kieleckiego ukazało się obwieszczenie kuratorium fundacji hr. Lanckorońskiego o konkursie na posag szlachciancek.

Niezwykła fundacja, utworzona przez hr. Lanckorońskiego, wydaje corocznie posagi w wysokości 7.500 zł. Kandydatki uprawnione do ubiegania się o powyższe posagi, muszą być wyznania rzymsko-katolickiego, znajdować się w stanie zupełnego ubóstwa i być pochodzenia szlacheckiego. Pierwszeństwo mają kandydatki urodzone w województwie kieleckim. Niezwykła bądź co bądź okazja do uzyskania posagu wywoła niewątpliwie duże poruszenie wśród uprawnionych do konkursowania o „stypendjum małżeńskie”. Termin składania podań do fundacji mija z dniem 1 stycznia 1934 r. Fundacja Lanckorońskiego ma swoją siedzibę w Sandmierzu.

Falszowane masło, miód i grzyby we Lwowie.

Jak donosi prasa lwowska, miejski zakład badania żywności i przedmiotów użytku wykonał w listopadzie b. r. 1230 analiz z czego 181 spraw oddano na drogę sądową. Mleka badano 531 prób, z tego w 39 wypadkach znaleziono dodatek wody od 8,5 do 40 proc. W handlu masłem nie widać poprawy; na 249 prób badanych 111 prób było falszowanych margaryna, t. zn. w handlu znaleziono 44 proc. falszowanego masła. Kilku jest w mieście handlarzy, którzy margarynę w biokach kraja na kawałki kilogramowe i wynajmują wieśniaczki, roznoszące masło po domach, jako rzekomo tańsze i dobre masło wiejskie. U jednego z takich wysłańców znaleziono notatkę, z której wynika, że dostarcza do 23 domów owo rzekome masło. Tego wieśniaka oraz jeszcze 3 innych oddano Policji Państwowej do ukarania, margarynę zaś zajęto w ilości 200 kg aż do czasu rozpatrzenia sprawy przez władze sądowe. Równie częste są fałszowania miodu, który bywa sztucznie sporządzany z cukru, a zawiera tylko część miodu dla zapachu. Bardzo ciekawy sposób zauważono fałszowania grzybów suszonych. W świeży, jeszcze pełnej wilgoci, w kapelusz grzyba wleśka się kamyczki, wagi od pół do 1 grama. Grzybnia obcisła się wówczas dokoła tak, że kamyczki są zupełnie niewidoczne. Po wyschnięciu są one tak silnie zwarte z całą grzybnią, że wyrwać ich nie można, jak tylko po silnem namoczeniu. W jednym grzybie można znaleźć czasem 2 lub nawet 3 kamyczki. Z wyrobów mięsnych kiełbasy ciągle jeszcze bywają wyrabiane w jelitach końskich co jest wzbronione.

POLSKI TELEFUNKEN



ZAWIĄZE PIERWIZY

bo jest produktem nieustającej energii twórczej człowieka wynalazcy, który nie spoczywa na laurach osiągniętego sukcesu, lecz stale dąży naprzód, ulepszając i udoskonalając swą produkcję. Dlatego odbiornik POLSKI TELEFUNKEN jest ostatnim wyrazem techniki. NIEOSIĄGNIĘTA DOTYCHCZAS PIĘKNOŚĆ TONU. Żądajcie przed kupnem demonstracji porównawczej.

NAJMIŁSZY
PODARUNEK

dla Niego...
dla Niej...

NA ŚWIĘTA

„BALTO”
„GITANES”

PAPIEROSY
DLA
ZNAWCY.

DZIAŁ GOSPODARCZY

60 lat pracy Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta”

Sześćdziesięcioletnia praca Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” jest zwierciadłem walki na polu gospodarzem, przeprowadzonej przez społeczeństwo Polski Zachodniej z imponującą energią za lat niewoli, a kontynuowanej w interesie niezależności ekonomicznej żywiołu polskiego po odzyskaniu wolności politycznej.

Gdy w r. 1869 dr. Juljusz Rejewski rzucił myśl ufundowania polskiego towarzystwa ubezpieczeń w Poznaniu, pracowały na terytorjum polskiem pod Prusakami wyłącznie „society” prowincjonalne i towarzystwa obce. Na całym obszarze dzisiejszego państwa polskiego istniało jedno jedyne towarzystwo polskie, w Krakowie. Zanim „Vesta” powstała, ufundowano jeszcze drugie towarzystwo, warszawskie. „Vesta” rozpoczęła swą działalność w grudniu 1873 r. jako pierwsze na ziemiach polskich towarzystwo specjalne dla ubezpieczeń życiowych i jedyna za cały czas niewoli polska instytucja asekuracyjna w granicach Rzeszy Niemieckiej. Bank Ubezpieczeń „Vesta” podjął się z niezwykłą na owe czasy odwagą odpowiedzialnej pracy na terenie bardzo trudnym, ubezpieczenia życiowe bowiem nie były w rolnictwie społeczeństwie polskiem ani znane ani uznawane, konkurencja niemiecka była przytłaczająca, ludzi wykwalifikowanych do pracy asekuracyjnej nie było. A „Vesta” miała w zrozumieniu organizatorów misję poważną: miała nauczyć oszczędności na daleką metę, miała stworzyć podstawę długoterminowego kredytu rzeczowego i personalnego i miała być fundamentem całego polskiego systemu ubezpieczeń, zaczątkiem polskiego zakładu powszechnego, tj. wszystkich rodzajów ubezpieczeń.

Bank rozpoczął z wielkim rozmachem akwizycję ubezpieczeń na wypadek śmierci i ubezpieczeń na życie, w r. 1877 wprowadził ubezpieczenia pogrzebowe, od r. 1881 rozpoczął udzielać kredytu hipotecznego. Portfel ubezpieczeń wzrastał w pierwszych latach stale, w r. 1879 obejmował 4 172 polis na sumę ubezpieczoną 8 873 000 mk. W najtrudniejszych warunkach konkurencyjnych odosobniona instytucja polska z zaciętym uporem powiększała stale swe zdobycze i umacniała swe podstawy finansowe. W r. 1888 nabyła dom, w którym do chwili obecnej mieszczą się biura dyrekcji. Po 25-letniej działalności posiadała „Vesta” w r. 1898 polis 7041 na sumę 13 131 000 mk. i wówczas już mogła stwierdzić, że zaszczerpiła w społeczeństwie polskiem myśl asekuracyjną, wychowała fachowców w ubezpieczeniowych, była poważną placówką kredytową polską i instytucją pozytywnie realizującą polski program gospodarczy.

W związku z wprowadzeniem nowej niemieckiej ustawy ubezpieczeniowej naraził się Bank na ciężką próbę wytrzymałości, gdy z przyczyn formalno-prawnych zniewolony był w latach 1899—1902 ściągnąć składkę dodatkową, ale właśnie skuteczne wykonanie tego zabiegu dowiodło, jak silnie już zakorzeniło się zaufanie do „Vesty”, która potem nadal umacniała swe zasoby i wpływy, dochodząc w r. 1912 do 7913 polis na sumę 20 182 000 mk.

Wojnę przetrwała „Vesta” obronną ręką, wykazując z końcem r. 1918 11 907 polis na 32 578 000 mk. W rodzajach ubezpieczeń przybyły od r. 1909 ubezpieczenia ludowe (bez badania lekarskiego), potem rentowe. Ważnym wydarzeniem było uzyskanie przez „Vestę” w r. 1916 koncesji na operacje w Królestwie Polskiem. Od tej chwili przeszła „Vesta” do działalności na szerokim obszarze polskim, obejmując już w r. 1919 rozległą sieć organizacyjną całą Polskę.

Lata dewaluacji i inflacji, zasadniczo zabójcze dla ubezpieczeń życiowych, przetrwała „Vesta” zwycięsko, powiększając ilość polis do 28 032 (o sumach w tym czasie nie warto mówić). Z rokiem 1919 rozwinęła „Vesta” gorącą pracę około wzmocnienia swych wpływów i umocnienia asekuracji polskiej. Gdy nie było towarzystwa polskiego, któreby mogło przejąć niemieckie portfele ubezpieczeń od wypadków i odpowiedzialności prawnej, wprowadziła „Ve-

sta” w r. 1919 dział wypadków i odpowiedzialności ogólnie-prawnej. Później dodano jako uzupełnienie tegoż działu ubezpieczenia samochodów auto-casco. „Vesta” współdziałała w założeniu nowych towarzystw asekuracyjnych polskich, przyczyniła się w walnie do powodzenia pierwszych pożyczek państwowych i organizacji kontroli nad ubezpieczeniami, prowadziła ubezpieczenia plebiscytowe na Śląsku.

W r. 1920 ufundował Bank „Vesta” instytucję siostrzaną pod nazwą „Vesta” Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Towarzystwo to podjęło działalność na polu ubezpieczeń ogniowych i gradowych, dodało niebawem także dział ubezpieczeń kradzieżowych (1921), później ubezpieczenia szymb.

Niestety inflacja zniósła efekt finansowy pracy półwiekowej, trzeba było zatem odnowa akwizować portfel, który w dziale życiowym opiewał w końcu roku 1924 na sumę ubezpieczeniową 13 844 000 zł. Zastuzona instytucja zdobyła się na nowy wielki wysiłek, zdobywając w jednym pięcioleciu tyle ubezpieczeń życiowych, że w r. 1929 suma ubezpieczeń doszła 108 731 000 zł. Jakkolwiek następujący potem kryzys wszędzie obniżył portfele, redukując się ubezpieczenia „Vesta” stosunkowo powolnie, utrzymały się bowiem na końcu roku 1932 na sumie 82 466 000 zł. Sukces „Vesty” jest tem znamiennejszy, że od r. 1926 dopuszczono do operacji w Polsce szereg towarzystw obcych, a od roku 1928 prowadzi ubezpieczenia życiowe P. K. O. W tym samym czasie przeszła gromada towarzystw asekuracyjnych w stan likwidacji lub w ręce kapitału obcego.

W ubezpieczeniach wypadkowych i odpowiedzialności prawno-cywilnej zajęła „Vesta” odrazu stanowisko przodujące i jest dotychczas największą w Polsce instytucją tego działu ubezpieczeń. W dziale auto-casco przoduje Bank „Vesta” wespół z innym towarzystwem krajowem. Podobnie towarzystwo „Vesta” zalicza się do najważniejszych zakładów w działach przez siebie prowadzonych. Składka brutto w obu „Vestach” wynosiła w r. 1924 jeszcze 5 374 000 zł, w r. 1929 zaś 18 086 000 zł.

W r. 1930 „Vesta” Bank nabyła akcje Poznańsko-Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń. Wespół z Pozn. Warsz. Tow. Ubezpieczeń powstał koncern

trzech towarzystw, który jest realizacją marzenia założycieli „Vesty”, aby Bank wyrósł na powszechny zakład ubezp. Koncern „Vesty” prowadzi dzisiaj wszystkie ważniejsze działy asekuracji: życie, wypadki (2 razy: Bank „Vesta” i Poznańsko-Warsz. T-wo Ubezpieczeń), odpowiedzialność (2 razy), ogień (2 razy), kradzież (2 razy), przewóz, grad, auto-casco (2 razy), aero-casco, szyby, szkody wodociągowe. Skoncernowane towarzystwa przedstawiały łączny zbiór składek ponad zł 22 500 000.—. Bank „Vesta”, twórca całości, święci swe 60-lecie jako ostoja poleźnego polskiego zespołu asekuracyjnego, jako instytucja ściśle polska, bogata w siły, zasoby, zaufanie i wielkie zasługi około gospodarstwa narodowego.

Uroczystość 60-lecia działalności „Vesty” Banku Wzajemnych Ubezpieczeń uczczono w czwartek, dnia 14 grudnia br., skromnym obchodem. Po dziękczynnym nabożeństwie, które odprawił w kościele św. Marcina ks. prałat Taczak, odbyła rada nadzorcza uroczyste posiedzenie przy współudziale gości z towarzystw skoncernowanych. Posiedzenie zajął prezes szambelan Edward Potworowski z Goli, który skreślił doniosłość przeżywaną chwilę w dziejach Banku, poświęcił słowa żałobnego wspomnienia zmarłym założycielom i członkom władz i wskazał na ich zasługi, wreszcie podniósł zasługi obecnych członków władz dla rozwoju instytucji oraz owocną pracę obecnego zarządu w osobach pp. dyrektorów Wieczorka, Prądzińskiego i Czerwińskiego. Naczelny dyrektor Wieczorek przedstawił zebrany poszczególnie fazy jej rozwoju, stwierdzając, iż w chwili 60-lecia zakres działań Jubilatki i skoncernowanych z nią towarzystw, prowadzących prawie wszystkie działy ubezpieczeń, uprawiane w Polsce, urzeczywistnił marzenia jej założyciela śp. dr. Rejewskiego, który zakładając „Vestę” naraził tylko z jednym działem, życiowym, pragnął jednak jej powszechności, tj. ażeby mogła wprowadzić tyle działów ubezpieczeń, iżby one zaspokoili wszystkie potrzeby ubezpieczeniowe.

Zewsząd, nawet i z zagranicy, pośpieszono z serdecznymi gratulacjami dla Jubilatki i życzeniami jeszcze piękniejszych rezultatów, doceniając wagę roli, jaką „Vesta” Bank odegrała w czasach niewoli oraz położone przez nią zasługi około rozwoju polskiej asekuracji w czasie po odzyskaniu wolności. Ze swej strony dołączamy się do życzeń, składanych zasłużonej instytucji.

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żółdkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, Zalecana przez lekarzy. Tg 671.

KRONIKA GOSPODARCZA

Z KRAJU

(k) **Memoriał właścicieli domów do min. skarbu.** Związek właścicieli domów nowych w Poznaniu wysłał 14. b. m. memoriał do ministerstwa skarbu i centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, w którym domaga się przeprowadzenia nowego oszacowania domów, wybudowanych w latach 1927—1931, i zredukowania pożyczek budowlanych w tym samym stopniu, w jakim obniżyła się wartość domu od czasu uzyskania pożyczki. Ażeby umożliwić właścicielom nowych domów spłatę odsetek i kapitału (kredytu budowlanego) memoriał zaleca czynsze dzierżawne w nowych domach wyliczyć z pod ogólnego prawa egzekucji i prawem tym obdarzyć tylko tych wierzycieli, którzy udzieliili pożyczek budowlanych na dane objekty.

(k) **Postulaty zjazdu Izby Przemysłowo-Handlowych.** W wyniku zjazdu izb przemysłowych w Warszawie, odbytego we czwartek, dnia 14. b. m., związek izb zwrócił się z prośbą do czynników miarodajnych o odroczenie na kilka miesięcy terminu wejścia w życie ustawy scaleniowej, która — jak wiadomo — ma wejść w życie począwszy od 1 stycznia 1934 r. i o przesłanie rozporządzeń wykonawczych izbom do zaopiniowania. W sprawie rozporządzenia o uchyleniu grup zarobkowych w ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wprowadzającego zasadę obliczenia składki nie w zależności od grup zarobkowych, a tylko na podstawie obliczenia faktycznych zarobków, zjazd uważa takie załatwienie sprawy za niekorzystne zarówno dla pracowników jak i pracodawców. Realizacja tego rozporządzenia oznaczałaby faktycznie podwyższenie wkładów ubezpieczeniowych. To też związek izb poczynił starania o pozostawienie dotychczasowych grup zarobkowych, korzystnych również ze stanowiska techniki obliczenia składki ubezpieczeniowych. Na zjeździe rozpatrywana była też sprawa

rozporządzenia w sprawie wykonania artykułu 223 ustawy o ubezpieczeniach społecznych, które ustala wysokość zarobków tych robotników, za których pracodawca płaci całą wkładkę ubezpieczeniową, zaleźnie od dzielnicy, „a 2 — 3 dziennie. Otóż zjazd izb wypowiedział się za obniżeniem tej stawki do 75 gr dziennie w województwach wschodnich i południowych, a w pozostałych dzielnicach do 1,50 zł. Poza tem zjazd izb zgłosił szereg poprawek do rozporządzeń wykonawczych o uprawnieniu osób ubezpieczonych, oraz korzystających ze świadczeń na zasadzie dotychczas obowiązujących ustaw o ubezpieczeniu od wypadków, jakoteż do rozporządzenia o uprawnieniu osób, które były ubezpieczone na zasadzie dotychczasowych ustaw na wypadek inwalidztwa, śmierci i na starość.

(k) **Kontyngenty bekonowe w Anglii.** Na okres od 10 listopada r. b. do 28 lutego 1934 r. kontyngent przyzwozy bekonów z obcych krajów do Anglii został określony na 1 979 330 cwt. Od powyższej ilości odejmuje się 69 442 cwt., przeznaczonych dla „nieznacznych dostawców” i dodatkowo dla Danji, wobec czego do podziału pozostaje 1 909 888 cwt., z tego na Danję przypada 62,0 proc. (1 148 112 cwt.), na Holandję 9,8 proc. (187 165), na Polskę 9,53 proc. (182 009), na Litwę 4,78 proc. (91 292), na Szwecję 4,53 proc. (86 518), na Stany Zjednoczone 6,3 proc. (120 321), reszta na Estonję, Finlandję, Lotwę, Rosję, Argentynę i in.

Z ZAGRANICY

(z) **Umorzenie 50 proc. długów rolników w Brazylii.** Rząd Brazylii ogłosił dekret, na podstawie którego wszystkie długie rolników, zaciągnięte w okresie do 30 czerwca 1933 r. zostają zredukowane o 50 proc. Wszystkim bankom oraz instytucjom finansowym, które znalazły się w posiadaniu zobowiązań hipotecznych oraz wszelkiego rodzaju papierów wierzycielskich rolników, a zakupionych przez te

instytucje po 30 czerwca r. b. rząd Brazylii wypłaci pełną wartość tych papierów. Niezbędne na ten cel fundusze uzyskane będą przez wypuszczenie obligacji oprocentowanych na 6 proc. rocznie z terminem 30 lat. Emisja ta uznana została przez rząd Brazylii za niepodlegającą żadnym podatkom.

(z) **Brazylja ponownie ustala swą walutę na podstawie funta szterlinga.** Rząd brazylijski, który oparł się ostatnio w swej polityce walutowej na dolarze, zdecydował wrócić ponownie do waluty angielskiej, jako podstawy do ustalania kursu waluty krajowej. Stosunek funta do milrejsa został ustalony na 1:60.

Z rady Pol. Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

W tych dniach odbyło się w Warszawie 16 posiedzenie rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa rady p. Feliksa Mrozowskiego a przy licznych współudziale przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnych ośrodków wydawniczych.

Rada wysłuchiła sprawozdań z ostatniego okresu prac zarządu głównego Związku, które oprócz bieżącej działalności wewnętrznej - organizacyjnej objęły szereg akcji władz Związku na terenie zewnętrznym, a w szczególności: 1) akcję w sprawie obrony Pomorza, 2) udział w zjazdach Międzynarodowej Federacji Związku Wydawców oraz Międzynarodowej Konferencji Prasowej, 3) akcję wydawniczą Związku dla zagranicy i 4) przyjęcia O. H. Hermesa, redaktora dziennika „De Maasbode”; przedłożonemu zostało także również sprawozdanie finansowe za okres od 1 stycznia do 30 listopada 1933 r.

Następnie dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik referował sprawę następującą: stosunki z Polskiem Radio, sprawy papiernicze, pocztowe, przewozu dzienników i czasopism autobusami oraz propagandy czasopism. Z kolei rada rozważała sprawę podjęcia przez prasę akcji propagandowej w dziedzinie ochrony i odbudowy zabytków przeszłości, tudzież kwestję użytkowania zamku Rapperswilskiego; wreszcie rada wysłuchiła sprawozdania, dotyczącego udziału przedsiębiorstw wydawniczych w propagandzie i akcji subskrypcyjnej pożyczki wewnętrznej. W obszernej dyskusji, jaka toczyła się na temat tych spraw, brali udział wszyscy uczestnicy obrad. Poza tem rada zatwierdziła plan prac władz Związku na pierwsze miesiące 1934 r.

Protest Zw. Restauratorów

W sali Domu Rzemieślniczego odbyło się 15 bm. liczne zebranie restauratorów, na którym po wygłoszonych przemówieniach uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 15 grudnia 1933 r. w sali „Domu Rzemieślniczego” w Poznaniu członkowie Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw restauratorów właścicieli hoteli i kawiarni na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, zakładają energiczny protest przeciw szowinistycznej uchwale Związku Zakładów Gastronomicznych w Gdańsku — zakazującej wyszynku piwa polskiego na terenie wolnego miasta Gdańska — potępiając temsamem złamanie tradycyjnego zwyczaju wolnego handlu, który w kraju naszym był pilnie przestrzegany i uchwalają ze swej strony prowadzić w swych przedsiębiorstwach i sprzedawać piwa wyrabiane w browarach krajowych tam, gdzie są zatrudnieni polscy urzędnicy i robotnicy.

Postanawiają też wśród klienteli propagować polską wytwórczość browarniczą, wskazując na akcję gdańskich restauratorów, oraz zwracając się do społeczeństwa polskiego z prośbą, aby zechciało w zrozumieniu doniosłego interesu narodowego ułatwić pełne, niezawodne wykonanie niniejszej rezolucji.”

„Pod Pręgierz”

Ukazał się świeży numer (37) tygodnika „Pod Pręgierz”, służącego celem obrony naszej dzielnicy przed załewem żydowskim. Pismo to ulegało w ostatnich czasach nierzadko konfiskacie. Najnowszy numer zawiera szereg artykułów o kwestji żydowskiej oraz ilustracji. Administracja „Pod Pręgierz”, wydawca Jan Kulig, znajduje się przy ul. Fr. Ratajczaka 14, tel. 20-97.

ŻYCIE SOKOLE

Zjazd Rady Związku Sokolstwa Polskiego

Przemówienia — Sprawozdania związkowe — Uznanie dla dha prez. Zamoyskiego — Złot wszechsłowiański w Warszawie — Wybory

W sobotę 9. i niedzielę 10. bm. odbył się w Warszawie zjazd Rady Związkowej Sokolstwa Polskiego przy udziale około 120 uczestników. Obradom przewodniczył prezes Związku dh Adam Zamoyski, który w zagajeniu podkreślił narodowe i państwotwórcze podstawy pracy sokolej, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz Jej Prezydenta. Poczem przedstawił ogólny pogląd na wewnętrzny rozwój organizacyjny Sokolstwa Polskiego oraz na jego stanowisko na terenie Związku Sokolstwa Słowiańskiego i Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. W związku z tem uchwalono wysłać telegram holdowniczy do p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pozdrowienia od zjazdu do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, do Zw. Sokolstwa Słowiańskiego, do Zw. Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji, Rumunji, Francji i Ameryce.

Następnie przemawiał, owacyjnie witany przez zebranych, specjalny delegat Zw. Sokolstwa Słowiańskiego z Pragi, który w płomiennych słowach podkreślał ogromnie doniosłą rolę Sokolstwa w dziele zjednoczenia całej Słowiańszczyzny od Bałtyku do Jadrana, a zarazem wielkie zasługi, jakie w tym kierunku położył dh. prezes Adam Zamoyski. W dalszym ciągu przemawiali z pełnym uznaniem dla pracy sokolej: przedstawiciel Związku Związków Sportowych, przedstawiciel zarządu miasta Warszawy oraz przedstawiciel Ministerstwa spraw wojskowych i Państwowego Urzędu W. F. i P. W., który specjalnie podkreślił wartość „Sokoła” jako podwaliny wojska.

Od przewidzianego programu wysłuchania sprawozdań Zarządu Związku odstąpiono ze względu na to, że sprawozdania te, ujęte wyczerpująco w drukowanej broszurze, zostały już poprzednio uczestnikom rozesłane. W dwuletnim okresie sprawozdawczym praca sokoła rozwijała się naogół normalnie, a pod względem gimnastycznym wykazuje wręcz znaczny postęp, tak przez powiększenie ogólnej liczby ćwiczących z 16.807 na 18.532, jak i przez lepsze wyniki i frekwencję na kursach, zawodach itp. Ogólna liczba członków utrzymała się mniej więcej na dotychczasowym poziomie, wykazując cyfrę 53.520, w tem 43.339 druhow i 10.181 druchon. O ile bowiem dzielnice krakowska, lwowska, mazowiecka i w mniejszej mierze także pomorska wykazują pewien ubytek, to z drugiej strony wyrównuje te straty przyrost członków w dzielnicach śląskiej w liczbie blisko 1.000 oraz w dzielnicy wielkopolskiej, która wykazuje przeszło 4.000 członków nadwyż-

ki. Poza tem pod opieką „Sokoła” na terenie całego Związku znajduje się 10.890 młodzieży męskiej i żeńskiej. W sześciu dzielnicach Związku znajduje się ogółem 35 okręgów z 888 gniazdami. Bardzo szeroko zakreślona i wydajna była działalność Związku w ramach Sokolstwa słowiańskiego oraz Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, której prezesem, jak wiadomo, został niedawno dh. prezes Adam Zamoyski. Żle natomiast przedstawia się sytuacja finansowa naskutek ogólnego kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Szczegółową dyskusję nad sprawozdaniami przeprowadzono w komisjach: organizacyjnej, skarbowo-budżetowej i wychowania fizycznego, które obradowały w sobotę pod wieczór i w niedzielę przed południem, a na których wyczerpująco omówiono całokształt związkowej pracy sokolej. Równocześnie obradowała także komisja-matka dla ustalenia kandydatów do przewodnictwa, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Drugie plenarne zebranie zjazdu odbyło się w niedzielę po południu. Na wstępie, wśród ogólnego aplauzu i serdecznej owacji, powzięto uchwałę, mianującą dha prez. Zamoyskiego członkiem honorowym Związku w uznaniu jego wielkich zasług, położonych w czasie 10-letniej prezesury. Następnie, po krótkiej dyskusji, przyjęto szereg wniosków, wyłonionych z obrad komisyjnych, a zmierzających do usprawnienia i udoskonalenia sposobów pracy organizacyjnej, technicznej i skarbowej, co tembardziej jest konieczne ze względu na odbywający się w roku 1935 w Warszawie ogólny zlot Sokolstwa słowiańskiego.

Wybory do przewodnictwa Związku dały wynik następujący: prezes dh. Adam Zamoyski, wiceprezesi dh. dr. Szczepański, dhna Zofja Zychlińska z Poznania i dh. Tyrakowski, sekretarz dh. Terech, zast. sekretarza i redaktor „Przew. Gimn.” dh Bogusławski, skarbnik dh. Matuszewski, zastępca dh. Fogel, oraz druhowie: Maksyś, dr. Makowski, Przeździecki i Tan. Poza tem w skład przewodnictwa wchodzi z urzędu, a wybierani przez naczelnictwo Związku: dh. naczelnik Kapalka, związkowa naczelniczka Sokolei dhna Jadviga Zamoyska i inspektor stałych drużyn sokolich, dh. Aleksander Zamoyski.

Apelem do takiej wytrwałej pracy sokolej zakończył dh. prezes obrady, utrzymane na poważnym i wysokim poziomie i godnie odpowiadające powadze organizacji takiej, jaką jest Sokolstwo, które mimo najtrudniejszych warunków należycie spełnia swe zadanie wobec narodu i państwa.

Śp. dh Zygmunt Pluciński

Żalobą okryło się Sokolstwo wielkopolskie, a z niem i całe Sokolstwo dotkliwą i bolesną ponosi stratę. Odszedł od nas na zawsze śp. dh. Zygmunt Pluciński z Lusówka, I wiceprezes Dzielnic Wielkopolskiej oraz założyciel i pierwszy długoletni prezes gniazda sokołego w Lusówku. Odszedł od nas przedwcześnie, w sile wieku, licząc zaledwie lat 51, i w pełni zapalał do pracy, którego nawet długotrwała choroba prawie do ostatnich chwil życia stłumić nie zdołała. Jeszcze na krótko przed zgonem, gdy już sytuacja była prawie beznadziejną, serdecznie było marzeniem Jego, by móc stanąć razem z nami do wspólnej pracy dla przyszłorocznego zlotu jubileuszowego. Niestety, inne były wyroki Boskie!

Radujemy się i dumni jesteśmy z tego, że piękna i zbożna idea sokoła „zbiadziła pod strzechy” ziemi wielkopolskiej, że zadomowiła się tam i utrwaliła swe władanie, jak w żadnej innej dzielnicy. Przecież, jak wykazuje statystyka, 70 procent naszych dzielnic wielkopolskich — to Gniazda wiejskie; może małe, lecz czerstwe i zdrowe, jak czerstwym i zdrowym jest wiejski chleb razowy. Ze tak jest, to duża i pożyteczna ciężka do tego dzieła dołożył także śp. dh. Zygmunt Pluciński.

Światłym i szlachetnym swym umysłem i gorącym sercem patrijoty

zrozumiał śp. Zmarły, jako ziemianin, wielkie i doniosłe znaczenie sokolej idei braterstwa, tak pod względem narodowym, jak i społecznym, dla wsi polskiej, dla poprowadzenia robotnika wiejskiego ku szlachetnym i wzniosłym ideałom służby narodowej, służby Bogu i ojczyźnie. Choć już obarczony różnymi obowiązkami społecznymi, ochoczo zaprzęgił się jeszcze do pluga sokołego i zaczął przorować swe ukochane niwy pod siew złotego ziarna idei sokolej, pod złote jej płyny. Zaczął śp. dh. Zygmunt Pluciński tę zbożną pracę od siebie i o siebie. Zakładał w swem Lusówku Gniazdo sokoła, stał na jego czele jako prezes i kieruje niem ojcową, a równocześnie braterską serdeczną ręką, prowadząc do pięknego rozwoju, i jeśli dotąd posiadał szacunek swych pracowników, jako sprawiedliwy i troskliwy pracodawca, to odtąd zdobywa ich miłość i przywiązanie serdeczne, jako „Druh Prezes”.

Umiano należyście ocenić wartość tej cichej orki i złotego siewu. Przed pięćmi laty powołany zostaje śp. dh. Zygmunt Pluciński do Przewodnictwa Dzielnic Wielkopolskiej, obejmując w niem niebawem stanowisko I wiceprezesa, i z tą chwilą samorzutnie obejmuje niejako stanowisko „referenta dla spraw wiejskich”, oddając niepożyte pod tym względem usługi, jako niezrównany znawca wsi polskiej,

APIASKI ŚMIETANKOWE

A. PIASECKI S. A. ng 6950

jej duszy i warunków życiowych. A przy tem gorącym umiłowaniu sprawy sokolej, przy zawsze ochoczej i ofiarnej służbie dla niej, cechowała śp. dh. Zygmunta Plucińskiego niczem niezmacona pogoda, ducha i optymizm; nie zrażały Go żadne trudności ni przeszkody; przekonany o tem, że dobrą kroczy drogą, wierzył w konieczność powodzenia. Innym być nie umiał i nie mógł, bo czystą, jak kryształ, i pogodną była dusza Jego. Pogodną i serdecznie szczerą także w osobistych stosunkach z bracią sokołą, bo nazwa „druh” była dla Niego nie czezym frazesem, lecz głębokim wyrazem serdecznej braterskiej łączności w wspólnym dążeniu do wspólnych wzniosłych ideałów.

To też cenili i kochali Go wszyscy. To też dziś żal serdeczny płynie poprzez szeregi sokole i pochylają się sztandary sokoła nad świecą moziłą śp. dh. Zygmunta Plucińskiego w godzinie czei i wdzięczności za ten Jego posiew złotych ziarn sokolich na niwie wielkopolskiej, za to gorące serce polskie, które tak bardzo ukochoło sprawę sokołą i tak wiernie i ofiarnie jej służyło.

Zegnaj nam, Druhu serdeczny!
Antoni Wolski.

RADJO

aparaty i wszelkie przybory kupisz najtaniej w specjalnym magazynie

Poznańskie Towarzystwo Radjowe
ulica Fr Ratajczaka 39. Telefon 34-30.

Ng 6837-50.109

RADJO

Wtorek, dnia 19 listopada 1933 r.

Poznań (335 m) godz. 7.00 — 7.55 audycja poranna z Warszawy; godz. 11.35 program na dzień bieżący; godz. 11.40 tr. z Warszawy; godz. 11.50 wiadom. bież.; godzina 11.57 sygnał czasu; godz. 12.05 — 13.00 tr. ze Lwowa i Warszawy; godz. 13.00 płyty gramof.; godz. 13.59 sygnał czasu; godz. 14.02 notowania giełdy pien. i cen targ.; wiadomości gosp. - rolnicze; godz. 15.25 do 16.20 tr. z Warszawy; godz. 16.40 2 skrzynka pocztowa; godz. 16.55 tr. z Warszawy; godz. 17.50 skrzynka rolnicza; godz. 18.00 — 19.00 tr. z Warszawy; godz. 19.00 program na dz. nast.; godz. 19.05 rozmaitości; godz. 19.25 — 23.30 tr. z Warszawy.

Warszawa (1412 m), godz. 7.00 audycja poranna; godz. 12.05 muzyka salonowa w wyk. Tadeusza Serebrńskiego ze Lwowa; godz. 15.40 „Poczytajmy sobie” (przegląd czasotłum gwiazdkowych dla dzieci) — o mowi p. H. Ładosz; godz. 15.50 muzyka z płyt; godz. 16.25 skrzynka P. K. O.; godz. 16.40 Kącik językowy” prelegent St. Słowski; godz. 16.55 VIII koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”; w programie: kwartet Malszewskiego i Perkowskiego; wykonawcy: Kwartet smyczkowy I skrz., p-

Zasada oszczędnych radjoamatorów
Kupować tylko najlepsze lampy radjowe t.j.

PHILIPS „MINIWATT”

Różnica w cenie minimalna, różnica w jakości olbrzymia!

ng 7163

Uwaga Radjoamatorzy!!

Do każdej baterji anodowej

TYTAN począwszy od 100 woltów
dodawana będzie jako premia do końca
grudnia r. b. nr 7210
patentowana latarka bez pochewki
„TYTAN-BOBO”



KOMUNIKAT

Niektóre firmy elektrotechniczne ogłaszają, że sprzedają nasze znane żarówki „Polska Żarówka Helios” po cenach 90 groszy i niżej, a nawet po 65 groszy. Nie znamy ani kalkulacji na jakiej ta cena jest oparta, ani celów, dla których ogłoszenia te są dawane. Oświadczamy, że ceny naszych żarówek „Helios” w hurcie nie obniżyliśmy i że żarówki „Helios” są do nabycia wszędzie po cenie 1.20.

Polska Fabryka Żarówek „HELIOS” Katowice.



Co mogę

ofiarować
swoim?
oczom?
Tylko
nowe
okulary

ZEISS PUNKTAL

Do nabycia w magazynach optycznych.



Wyczerpujący prospekt „Punktal” wysła bezpłatnie Carl Zeiss Jena lub Jen. Repr. na Polskę; Warszawa, ul. Moniuszki 2

Ng 6347-48.100

ce Miecz. Fliederbaum, II skrzypce Jakób Surowicz, altówka Bolesław Ginsburg, wiołoncz. la — Paweł Ginsburg; godz. 17.50 bieżące wiadomości rolnicze — wygl. p. Józef „lutek”; godz. 18.00 odczyt z cyklu „Polska współczesna”; godz. 18.20 skrzynka muzyczna — korespondencje bież., omówi kierownik muz. P. R. dyr. Tad. Mazurkiewicz; godz. 18.35 recital śpiewaczy Marji Rońskiej; godz. 19.25 feljton aktualny; godz. 19.40 wiadomości sportowe; godzina 19.47 dziennik wieczorny; godz. 20.00 mały król — operetka w 3 aktach E. Kalmana; w przerwie ok. godz. 21.00 Zbigniew Uniłowski „Dobrodziejstwo Cson-Ten” (nowela); godz. 22.30 muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”; ork. Zaczka i Fedeckiego.

Programy zagraniczne: Heilsberg 20 10 „Niziny” — opera D Alberta; Paryż 21.00 (Radio - Paris): „Les Saltimbanques” — operetka Ganne; Huizen 21.55 koncert z udziałem skrzypaczki Izoldy Menges; Daventry 22.20 koncert kameralny.

KSIĘGI STANU CYWILNEGO

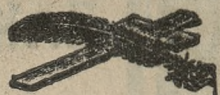
Zgony:

Dnia 16 bm zgłoszono: Marja Kempńska 21 godz. Konstanty Bartoszewski, złotnik 73 l. Telesfor Tabaka uczeń szkolny, 14 l. Władysław Laskowski, praktykant kolejowy, 37 l. Józefa Makowska z d. Zdrojewska, 57 l. Anastazja Bocianowa z d. Hyrkówna 39 l. Michalina Walichnowska z d. Duszyńska, wdowa, 55 l. Kazimierz Zboralski, agronom-emeryt, 68 l. Roman Czachowski artysta malarz, 59 l. Władysław Rujna, asesor kolejowy, 45 l. Bogdan Tabaka uczeń szkolny, 16 l. Antoni Szlandrowicz, cieśla, 74 l. Urszula Plichówna 15 minut. Kazimierz Maciejewski, mistrz malarski, 71 l. Marjan Pieta 2 dni 15 godz. Marja Bialecka z d. Riess, 75 l.



GWARANTOWANE ZNAKIEM ZWIĄZKOWYM

Ng 5 818-48.2



W piątek, dnia 15 grudnia 1933 roku zginęli w katastrofie kolejowej ś. p. ś. p.

Władysław Rujna

asesor kolejowy

Wojciech Zwik

st. kancelista

Anastazja Bocianowa

żona pracownika kolejowego

Bogdan Tabaka

uczeń gimnazjalny

Wspólny pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się we wtorek, dnia 19 grudnia 1933 r. o godzinie 14 z kostnicy Szpitala Miejskiego przy ulicy Koziej, na cmentarz św. Wojciecha.

Msza św. żałobna nazajutrz o godz. 7,30 w kościele parafjalnym św. Jana z Vianey na Sołacz.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu.

Władysław Laskowski

praktykant kolejowy

Józefa Mąkowska

żona pracownika kolejow.

Juljanna Rujna

uczennica szkolna

Telesfor Tabaka

uczeń gimnazjalny



Dnia 17 grudnia 1933 r. o godz. 6,30 zmarł niespodziewanie namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, mój najukochańszy ojczutek, nasz najlepszy syn, zięć, brat i szwagier, ś. p.

Aleksander Stanisław Brodniewicz

kapitan rezerwy W. P.

przeżywszy lat 45. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 b. m. o godz. 11-tej, z kostnicy przedpogrzebowej przy ul. Waly Jana III. na cmentarz św. Marciński. dg 2648

W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań — Sieraków — Chodzież.
Dabrowskiego 34.

żona z córeczką i rodzina.



W sobotę, dnia 16 grudnia 1933 r., o godz. 5,30 rano, zmarł po dwudniowej chorobie, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy dziadzińek, brat, stryj i teść, ś. p.

Leon Zaworski

w 66 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, 20. bm., o godz. 3,15 z kostnicy cmentarza św. Marcina przy ul. Bukowskiej. zg 20 784

W ciężkim smutku pogrążona

Poznań. żona z wnuczkami.



Dnia 16 grudnia br., zmarł, jubilat Towarzystwa naszego, ś. p.

Leon Zaworski

Pogrzeb odbędzie się w środę, 20. bm. o godz. 3,15 z kostnicy cmentarnej św. Marcina przy ul. Bukowskiej. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.
Wypadek 301. Serja 61. zg 20 782/3



Dnia 16 grudnia 1933 r., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa matka, babka i teściowa, ś. p.

Klara z Mejsnerowskich Zielichorska

w 68 r. życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 19. bm., o godz. 3 po południu z domu żałoby, Rynek 5. Msza św. żałobna za duszę Zmarłej odbędzie się w środę, o godz. 8.

ng 7217 W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

Gostyń, 16 12. 1933.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodzwanego męża i ojca naszego, ś. p.

Bronisława Dobrogoyskiego
z Rusocina

odprawione będą

msze św.

we Wieszczyźnie i w kościele św. Marcina w Poznaniu dnia 22. 12. o godz. 9-tej. zg 20774



W poniedziałek, dnia 18 grudnia 1933 roku, o godz. 4-tej rano zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy syn, najukochańszy brat, siostrzeniec i szwagier, ś. p.

Józef Sternicki

student Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu

w 22-gim roku życia.

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Kolejowej 19, odbędzie się w czwartek, dnia 21 b. m., o godz. 14-tej na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

Msza św. za duszę Drogiego Zmarłego odbędzie się również w czwartek, dnia 21 bm., o godz. 8-mej w kościele Matki Boskiej Bolesnej, na św. Łazarzu.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice, rodzeństwo i rodzina.

zg 20 875



Dnia 16 grudnia 1933 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat, stryj i wujek, ś. p.

Roman Korab-Czachowski

malarz-artysta

przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20. bm. o godz. 2,30 po południu z kostnicy, Waly Jana III na ul. Bukowską. Msza św. odbędzie się w piątek, 22. bm. o godz. 10 przed poł. W ciężkim smutku pogrążona

żona i córki

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 13.

zg 20 781

Z kaucją 2000 zł i gwarancją 7000 zł
poszukuje posady

KIEROWNIKA HOTELU, RESTAURACJI,
wzgl. BUFETOWEGO
kupiec kawaler, niżej lat 30.
Łask. oferty do F. KOZŁOWSKI.
Gniezno, Słomianka 11. zg 20 755

10 000 — 30 000

gotówka dysponuje natychmiast, poszukuje poważnego zastępcy lub odpowiedniej posady w większym przedsiębiorstwie. Oferty Kurjer Poznański zg 20 780.



OKULARY, BINOKLE

ściśle w/g recept PP Lekarzy otrzymasz najtaniej i w największym wyborze w firmie

Kazimierz GREGER

Poznań, ul. 27 GRUDNIA 18.
Dostawca Kas Chorych. Pg 6277-50.95



W niedzielę, dnia 17 grudnia 1933 roku, o godz. 9-tej zmarła nagle, w 81 roku życia, namaszczona Olejami św., nasza najlepsza i najdroższa wychowawczyni i dobrodziejka, najukochańsza babcia, prababcia, siostra i ciocia, ś. p.

z Sierodzkich

Eleonora Balcerska

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 grudnia r. b., o godz. 9,15.

ng 7 232

Stroskana
rodzina.

Borek, Inowrocław, Wąbrzeźno, Poznań, Środa, Kobylin.
Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

SMIESZ WĄTPIĆ?

A wszyscy już wiedzą, że

ZAKUPY I PODARKI GWIAZDKOWE

kupuje się najkorzystniej u **Czepczyńskiego**.

Perfумы, wody kolońskie, pudry, szminki, mydła toaletowe. Kartonaże zawierające: Perfумы, pudry, etc. gustowne rozpylacze w wielkim wyborze.

OZDOBY CHOINKOWE

Świeczki — Lichtarzyki — Ognie zimne — Girlandy — Lametę
Nici złote i srebrne — Włosa anielskie — Śnieg — Druciki
poleca

Pg 6 147/48-49.59/60

CENTRALNA DROGERJA

J. CZEPCZYŃSKI

POZNAN, Stary Rynek 8 — Tel. zbior. 45-45, Tel. 33-24, 33-15, 32-38, 31-15, 32-59
Oddział: Drogerja „UNIVERSUM“, ul. Fr. Ratajczaka 38. Tel. 27-49.

Poszukujemy

pierwszorzędnej stenotypistki

władającej płynnie językiem polskim i niemieckim. W ra-
chubę wchodzi tylko siły zdolne, piszące rzeczywiście bez-
błędnie i płynnie na maszynie i stenografujące szybko w obu
językach. Wyczerpujące oferty wraz z podaniem żadanego
wynagrodzenia prosimy kierować pod „Siła rutynowana“ do
Agencji Reklamy Prasowej, Bydgoszcz, Dworcowa 54.
ng 7226

Lokale handlowe

przy Starym Rynku 59/60, narożnik ul. Wrocławskiej na
I. piętrze do wynajęcia. Informacji udzieli Kaźmierczakowa,
Stary Rynek 59/60, wejście z ulicy Wrocławskiej. ng 7085



na specjalne zamówienie
Papierodruk
AL. MARCINKOWSKIEGO 6.

nr 2646

Owoce

zdrowe nie zamrażnięte kupisz
najtaniej w Owocarni Wielkie
Garbary 40, naprzeciw Wodnej.
zd 96 345

OKULARY — BINOKLE

są też stosownym podarkiem gwiazdkowym!

Okulary i binokle to nasza specjalność!

CENY NAJNIŻSZE!

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!

Specjalny Zakład Optyczny

Pg 6 350-51.3

„BOBE“, Aleje Marcinkowskiego 7.

Tel. 11-76.



Osiedliłem się w Borku

jako lekarz praktyk i akuszer

Dr. Franciszek Lenartowicz

BOREK, ul. Zdzisławska 40, tel. 28.

ng 7 231

podarki o trwałej wartości

Brylanty
Wyroby ze złota
Wyprawy srebrne
Zegary i Zegarki
w najlepszych gatunkach
po niskich cenach
poleca

WONWULC
ml. wolności 5
zał. w 1873

Pg 6 340-51.5

„CZEKOS“

ZNAK



OCHR.

MARCEPAN prawdziwy, MASE do pieczenia (persipan) i marmeladę oraz różne artykuły i surowce piekarsko-cukiernicze kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy

„CZEKOS“ Czesław Kostański

Poznań, pl. Sapieżyński 2 — Tel. 38-61

HURT

Filji nie posiadamy.
dg 20719

DETAL

Podajemy do wiadomości Szanownej Klienteli naszej, że

Marian Z. Wróblewski

Bydgoszcz, Pomorska 27

przestał być naszym woźcą i niema prawa sprzedawania instrumentów naszych.

Arnold Fibiger,

Fabryka Forteplianów i Pianin

Kalisz, Szopena 9.

Pg 6 858-519

Mimo zawieruchy wojennej przechowały się jeszcze w piwnicach naszych szlachetne krescencje znanych win francuskich.

Oto rzadkie roczniki wyczerpane prawie w całej Francji:

Crú Lafontaine	Margaux	1906.
Crú Lafontaine	Margaux	1909
Crú Lafontaine	Margaux	1911
Chát. Martiens	Margaux	1906
Chát. Martiens	Margaux	1909
Chát. Martiens	Margaux	1911
Chát. Pontet Canet	Gr. V.	1911
Chát. Branaire Ducru	Gr. V.	1909
Chát. Pichon Longueville	Gr. V.	1909
Chát. Gruaud Larose	Gr. V.	1906
Chát. Haut Brion	Gr. V.	1906
Chát. Margaux	Gr. V.	1906

Wytrawny znawca znajdzie w piwnicach naszych rzadkie okazy, wzbudziące podziw wytwornością smaku.

BAZAR POZNAŃSKI

Spółka Akcyjna zał. 1838

POZNAŃ

Hurtownia Win.

Pg 6 394

O TYLI ZYJĄ KROCEJ...

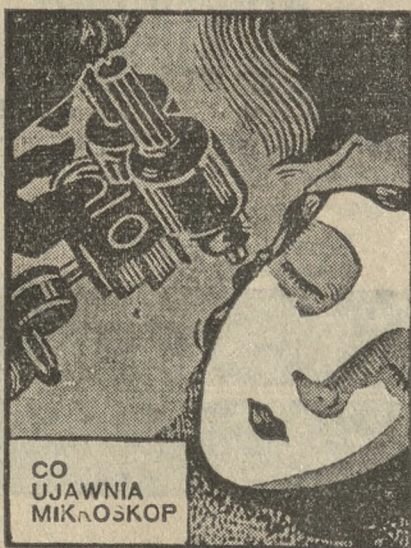
Ich serca otłozone wata tłuszczu pracują z wysiłkiem wyczerpując się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej.

Otyłość spowodowana jest zła przemianą materji oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Tylko ziola Magistra Wolskiego „Degrosa“ zawierają jod organiczny w postaci rośliny morskiej Vahanga który wprowadzony do organizmu pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy powodując szybkie spalanie nadmiernej tłuszczu. Na one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.

ZIOLA ze znak. ochr. „DEGROSA“

Do nabycia w aptekach i drogerjach, skład apt. lub w twórnim Minister Wolski Warszawa, Złota 14. Objasniające bro-
wury wysyłamy bezpłatnie.
ng 6398



CO
UJAWNIA
MIKROSKOP

Nauka doszła obecnie do wniosku, że każda rozszerzona pora powstaje przez podrażnienie skóry — skutkiem tego zaś tworzą się wagry, zmarszczki i szorstka, bezbarwna skóra.

Znakomity paryski nowy Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), rozpuszcza brud zawarty w głębi por i usmierza podrażnioną skórę. Wagry odpadają. Rozszerzone pory są ściągnięte. Szorstka, ciemna skóra jest udelikatniona i wybielona.

Ten nowy Krem Tokalon (kolor biały) zawiera świeży krem i oliwę połączone ze składnikami wybielającymi, ściągającymi i wzmacniającymi skórę. Czyny najsuchszą skórę lekko wilgotną i świeżą. Usuwa połysk z tłustej lub błyszczącej cery. Nadaje skórze nieopisaną świeżość i piękno — niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem.

Sprzedamy za cenę korzystną

kocioł parowy

dwu-płomieniowy 55 mtr² powierzchni ogrzewalnej, oraz
50 K. M. maszynę parową

Powyższe maszyny zamienimy również na mniejsze i to na: Kocioł parowy o pojemności 13—25 mtr² przy 8—10 atm. ciśnienia, maszynę parową, lub lokomobilę stacjonarną 20—25 K. M.
ng 7222

ROLNICZA MLECZARNIA W LESZNIE
Spółdzielnia z odpowiedzi: Innością ograniczoną.

LIICYTACJA LIKWIDACYJNA.

Z powodu likwidacji sprzedaje w czwartek, 21 grudnia o godz. 12.30 w ubikacjach biurowych po ś. p. Oskarze Marchlewskim przy ul. Fr. Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo) dobrowolnie najwięcej dającym za gotówkę:

kompl. gabinet męski z garniturem klubowym w skórze, 6 różnych biurzek, 2 szafy żelazne dwuskrzydłowe, 4 maszyny do pisania (Continental — Adler), regały, stoły, stoliki, wieszaki, lampy wiszące i na biurka, krzesła i fotele przed biurka i różne inne urządzenia i drobiazgi biurowe.
Pg 6352-51.6

(Obejrzeć można 1/2 godziny przed licytacją).

Brunon Trzeciak

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na Województwo Poznańskie, Wielkie Garbary 34. Tel. 21-26 i 31-75.

